

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 4 (857) 23 STYCZNIA 1977 R.

2 zł

18 – 25  
stycznia

## TYDZIEŃ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN



Weź udział w ekumenicznych nabożeństwach

**W TYM TYGODNIU:** ● 23.I. — III Niedziela po Objawieniu Pańskim (lekcja z Listu św. Pawła Ap. do Rzymian XII, 16—21; ewangelia według św. Mateusza VIII, 11—13) ● 24.I. — poniedziałek — św. Tymoteusza, biskupa i męczennika († 97) ● 25.I. — wtorek — Nawrócenie św. Pawła, zakończenie Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan ● 26.I. — środa — św. Polikarpa, biskupa i męczennika (†156) ● 27.I. — czwartek — św. Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła († 407)

# Świat — chrześcijanin — polityka

*„Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata... Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt. 5, 13 — 16)*  
*„Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt. 22, 21)*  
*„Królestwo moje nie jest z tego świata” (J. 18, 36)*

Dla chrześcijan Jezus Chrystus, narodzony w Betlejem z Maryi Dziewicy, jest Bogiem, który stał się Człowiekiem, by przez łączność z człowiekiem i przez człowieka wszystkich kultur, ras i czasów żyć pośród ludzi i kierować do świata boskie orędzie ewangeliczne. Chrześcijanie żyją na tym świecie, w określonych warunkach politycznych, społecznych i kulturowych. W określonych i uwarunkowanych sytuacjach mają głosić Jezusa Chrystusa i realizować Jego wskazania. Ale świat, w którym żyją chrześcijanie nie jest jakimś idealnym światem. Nie jest też to świat — jak pisze teolog M.D. Chenu — który dostosowany by był we wszystkich swych wymiarach do chrześcijańskiej doktryny, który otwarty by był na chrześcijańskie świadectwo lub tego świadectwa oczekiwałby z otwartymi ramionami, który we wszystkich strukturach dziedziny i działalności ludzkiej przesiąknięty by był zasadą miłości Boga i człowieka. Świat, na którym żyjemy, jest taki jaki jest, ze wszystkimi jego skazami a zarazem z całą wielkością, świat ze wszystkimi trudnościami i niepowodzeniami politycznymi czy gospodarczymi a zarazem ze wszystkimi osiągnięciami kulturalnymi, naukowymi, technicznymi czy społecznymi. I tak na ten świat mają patrzeć chrześcijanie. Gdyby chrześcijanie patrzyli inaczej, to wiara chrześcijańska byłaby ucieczką od tego świata i jego problemów, od wspólnej wszystkim ludziom odpowiedzialności za ten świat, a nawet ucieczką od wiary, od obowiązków jakie w tym względzie na chrześcijanina nakłada mandat niesienia orędzia ewangelicznego. Chrześcijanin ma być zawsze, w każdych okolicznościach i warunkach „solą i światłem dla świata”.

Zgodnie z zaleceniami Jezusa Chrystusa chrześcijanie — rozumiani tu zarówno jako jednostki indywidualne, a także jako społeczności zorganizowane w konkretnych wspólnotach kościelnych — mają obowiązek głoszenia światu Jezusa Chrystusa, obowiązek

stosowania Jego wskazań we wszystkich objawach życia indywidualnego, rodzinnego czy społecznego, gdyż Jego nauka obejmowała całego człowieka, wszystkie objawy życia ziemskiego.

„Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt. 22, 21). Ta kardynalna wypowiedź Jezusa Chrystusa nie może być nigdy zapomniana przez chrześcijan. W oparciu o tę właśnie wypowiedź chrześcijanie mają prawo, obowiązek, zaszczyt i przywilej — jako zwykli obywatele i jako ludzie wierzący — zdecydowanie określać swą postawę w odniesieniu do wszystkich rzeczywistości ziemskich tak, aby postawa ta uwzględniała i szanowała wszystkie prawa, którymi te rzeczywistości się rządzą, szanowała prawa przysługujące wszelkiej władzy politycznej, władzy prawowitej a także, aby odzwierciedlała ducha Ewangelii. Była zgodna ze wskazaniami orędzia ewangelicznego. W oparciu o wypowiedź Jezusa Chrystusa chrześcijanie — jak to stwierdza teolog i polityk J.B. Metz i J.M. Gonzales Ruiz — „chrześcijanie muszą zajmować wyraźną postawę wobec struktur społecznych, gospodarczych i politycznych, a zwłaszcza wobec tych struktur, w łonie których żyją, działają i rozwijają się”. Takiej postawy domaga się od chrześcijan Słowo Boże, łaska wiary, łaska Ducha Świętego i historyczne posłannictwo.

Jaką postawę powinni zająć chrześcijanie wobec struktur Ziemskich? Pytanie trudne i złożone. Dlatego też chrześcijanie wszystkich czasów potykali się o te zagadnienia i „nadal potykają się dość niezgrabnie” (M.D. Chenu). Potykają się, gdyż Ewangelia nie daje nam gotowych recept. Nowy Testament „nie zawiera jakiegoś własnego systemu czy kierunku politycznego, nie głosi też w ogóle jakiegokolwiek innego zwartego systemu politycznego” (Biskup M. Rode. Ideologia Społeczna Nowego Testamentu, t. I. s. 113). Podobne stanowisko wyraża E. Schillebeck i wielu innych współczesnych teologów.

Analiza Chrystusowego — „Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” i „Królestwo moje nie jest z tego świata” — wskazuje, że główną misją Jezusa Chrystusa była misja nadprzyrodzona, że Jezus Chrystus w całej swej działalności był wyraźnie apolityczny (nie antypolityczny), że nie wykladał dok-

tryn politycznych, społecznych czy gospodarczych. Jezus Chrystus nie chciał i nie miał w ogóle zamiaru zaopatrywać nas w jakieś modele i gotowe recepty na wszystko, zwłaszcza te, które można by było odnosić do spraw ziemskich.

Kościół ma być apolityczny, tak jak i apolitycznym był Jezus Chrystus. Do Kościoła czy Kościołów nie należy sprawa rządzenia tym światem, rządzenia państwami i narodami w politycznym znaczeniu. „Królestwo moje nie jest z tego świata”. Dlatego chrześcijanie, ludzie wierzący, nie mają kompetencji które upoważniały by ich do obalania struktur i rzeczywistości tego świata. Rzeczywistości te bowiem (polityczne, społeczne, gospodarcze, ekonomiczne itp.) rządzą się swoimi wewnętrznymi prawami. Chrześcijanie mają jedynie prawo do tego, aby jako obywatele zajmować postawę wobec tych struktur, postawę wyraźną i jasno określoną, postawę, która byłaby postawą obywatelską, zgodną z zasadą miłości Ojczyzny, a jednocześnie postawą, która była by „publicznym i autentycznym głoszeniem Ewangelii, autentycznym naśladowaniem Jezusa Chrystusa” (J.M. Gonzales — Ruiz). Postawa ta nie może być oparta jedynie na analizie obecnie istniejących struktur w świecie, na analizie prowadzonej mniej lub więcej trafnie. Postawa ta nie może też być opierana jedynie na osiągnięciach względnie porażkach gospodarczych świata, które nie zawsze zresztą zależą od wysiłku i pracy człowieka. Postawa ta ma być warunkowana głównie wskazaniami Jezusa Chrystusa.

Wypracowanie takiej postawy czy nawet postaw, ustalenie zasad — jest rzeczą niezmiernie trudną. Trudną choćby z tego względu, iż co zaznaczono wyżej, Ewangelia nie zawiera bezpośrednio jakiegoś programu politycznej, społecznej czy gospodarczej działalności. Chrześcijanie muszą takie postawy ustalać na własną odpowiedzialność, odważnie i niezachwianie, zgodnie ze swym aktualnym rozumieniem Ewangelii oraz przy uwzględnianiu myśli Jezusa Chrystusa, które należy uchwycić i rozumieć w ogólnym kontekście Jego nauki, a zwłaszcza tę Jego myśl, z której wynika, że Jego Ewangelia obejmuje w sposób totalny całego człowieka, że jest kierowana do wszystkich bez wyjątku ludzi.

Ks. TOMASZ WÓJTOWICZ



## Czy każdej modlitwy Bóg wysłuchuje?

Corocznie w Tygodniu Modlitwy o Jedność Chrześcijan wyznawcy Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej gromadzą się w swych świątyniach i wspólnie zanoszą modły do Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa i w Duchu Świętym. Z okazji naszych modlitewnych zgromadzeń spróbujemy znaleźć odpowiedź na istotne pytanie: **Czy każdej modlitwy Bóg wysłuchuje?**

W Ewangelii św. Jana (11,41.42) czytamy: „A Jezus, wzniosłszy oczy w górę, rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. A ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz”. W tej samej Ewangelii znajdujemy takie słowa Pana Jezusa: „A ten, który mnie posłał, jest ze mną..., bo ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (8,23). Oto jedna z odpowiedzi, jaką na postawione pytanie daje Pismo Święte. Bóg wysłuchuje takiej modlitwy, która jest zgodna z Jego wolą.

Św. Piotr apostoł w swym pierwszym liście (3,7) zachęcał mężów chrześcijańskich do świętego życia i zarazem przestrzegał ich: „Aby modlitwy wasze nie doznały przeszkody”. Tę apostołską przestrożę weźmy sobie do serca i z takim wewnętrznym nastawieniem zbliżajmy się do Boga w Tygodniu Modlitwy, ażebyśmy mogli być wysłuchani.

### UWIELBIENIE BOGA — GŁÓWNY CEL MODLITWY

Głównym celem modlitwy jest chwała Boga. Trzeba o tym pamiętać, gdyż w przeszłości, a nawet i za naszych dni byli i są ludzie, którzy modlitwę wykorzystują do innych celów; byli i są hierarchowie, którzy pod pretekstem wezwań do modlitwy chcieli osiągnąć cele wcale nie religijne, siejąc niezgodę i ferment w umysłach wiernych.

Jako prawowierni chrześcijanie mamy też pamiętać, że nasze modlitwy kierujemy do Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa. Będąc katolikami czcimy Matkę Zbawiciela, lecz — trzymając się nauki starego, apostołskiego Kościoła — nigdy nie wiążemy Jej osoby w sposób dewociarski i niezgodny z Pismem Świętym tylko z jakimś jednym obrazem czy miejscem. Maria nie może nam przesłaniać osoby Jezusa Chrystusa.

### DZIĘKCZYNIENIE NIEODŁACZNYM ELEMENTEM MODLITWY

Nie można sobie wyobrazić szczerzej modlitwy chrześcijanina bez wyrazów wdzięczności kierowanych, do Boga. Dziękujemy za dar życia, za zbawienie w Jezusie Chrystusie, za powołanie do Kościoła świętego. Dziękujemy za to, że Kościół Polskokatolicki



przetrwiał prześladowania w okresie przedwojennym ze strony niesprawiedliwych władz państwowych i fanatycznie nastawionych rzymskokatolickich władz kościelnych. a dziś cieszy się całkowitą — na równi z innymi Kościołami — swobodą kultu, katechizacji i duszpasterskiego, kościelnego działania. Dziękujemy za to, że powstały w naszej ojczyźnie takie warunki, w których mogła powstać i może się rozwijać Polska Rada Ekumeniczna, skupiająca bratnie Kościoły chrześcijańskie pragnące żyć w miłości i jedności. Przedkładamy Bogu wszechmogącemu wiele osobistych powodów wdzięczności.

### PRZYSTĘPUJMY DO BOGA W DUCHU POKORY

Przystępujemy do Pana Boga z pokorą, świadomi smutnej prawdy, że każdy z ludzi popełnia grzechy, uchybienia, zaniedbania. Przepróśmy za wszelkie spowodowane przez nas zło. Przepróśmy Pana Boga za naszą oziębłość w wierze. Jeżeli jesteśmy dziś mniej pobożni, rzadziej uczęszczamy do kościoła, to nie tłumaczmy naszego lenistwa rzekomym wpływem na nas ateizacji czy innymi urojonymi obiektywnymi trudnościami. Pierwsi chrześcijanie żyli otoczeni zewsząd morzem pogaństwa, wśród okropnych

prześladowań, często narażeni na śmierć, a jakże mimo to kwitła wiara w ich sercach!

Przepróśmy Pana Boga za naszą słabą aktywność na polu wzajemnej współpracy ekumenicznej. Ileż wspaniałych rzeczy mogliśmy dokonać wspólnie, a nie dokonaliśmy.

Przepróśmy Pana Boga za nasz egoizm. Ile razy przeszliśmy obojętnie obok potrzebujących pomocy. A jaka była nasza postawa społeczna, obywatelska? Czy uczyniliśmy wszystko, by naszą ojczyznę umacniać, jednoczyć, budować?

### Ó CO PROSIĆ PANA BOGA?

Nie możemy kierować do Pana Boga próśb niezgodnych z Jego wolą. Takie modlitwy nigdy nie zostaną wysłuchane. Jak trzeba się modlić, nauczył nas sam Pan Jezus i właśnie zgodnie z Jego nauką módlmy się o jedność całego chrześcijaństwa, za Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej, za nasz Kościół Polskokatolicki i Polski Narodowy Kościół Katolicki na obczyźnie. Módlmy się o pokój i sprawiedliwość społeczną na całym świecie. Módlmy się za naszą Ojczyznę.

Prośmy Pana Boga, ażeby w naszej Ojczyźnie znikły resztki fanatyzmu religijnego. Niech Duch Święty oświeci tych ludzi, którzy jeszcze do dziś w zaślepieniu powtarzają: „Tylko nasz Kościół jest prawdziwy”. Niech Pan Bóg przemieni serca tych biskupów rzymskokatolickich, którzy wciąż jeszcze działają wbrew duchowi ekumenizmu, nadal nie tylko nie tolerując, ale ubliżając — jak to uczynił ostatnio biskup z Katowic — innym Kościołom chrześcijańskim. Módlmy się za nich słowami Pana Jezusa: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”. Prośmy Pana Jezusa, który jest Głową założonego przez siebie Powszechnego Kościoła Chrześcijańskiego, ażeby wśród wszystkich Kościołów i wśród wszystkich chrześcijan zapanowała upragniona miłość i jedność.

Módlmy się gorąco w intencjach podanych nam przez Polską Radę Ekumeniczną.

Jeżeli w pokorze serca przystępować będziemy do Boga, a modlitwy nasze zawierać będą wspomniane elementy uwielbienia, dziękczynienia, prześlągnięcia i prośby — przedkładane zgodnie z wolą Bożą, wtedy błagania nasze nie zaznają przeszkód i zostaniemy wysłuchani przez wspólnego naszego Ojca, który jest w niebie.

FELIKS KROTOWICZ



## Święcenia kobiet

### — to wyzwanie rzucone postanowieniu Chrystusa

Ostatnimi czasy nasiliło się dążenie kobiet do przyznania im prawa do równego z mężczyznami startu w Kościele. Kobiety pragną stanąć przy ołtarzach jako kapłanki, pragną przewodniczyć w liturgicznych obrzędach. Z takimi właśnie żądaniami wystąpiły kobiety na ostatnim Zgromadzeniu Ogólnym Światowej Rady Kościołów w Nairobi. Niektóre Kościoły protestanckie dokonały już ordynacji kobiet. Sprawa ta jest także przedmiotem rozważań w Kościele Episkopalnym w USA i Synod Generalny tego Kościoła najprawdopodobniej załatwi ją pozytywnie. Zdecydowanymi przeciwnikami kapłaństwa kobiet są Kościoły: Prawosławny, Rzymskokatolicki i Starokatolicki. Tylko jeden z biskupów w Kościele Starokatolickim Holandii ma odmienne zdanie.

Poniżej drukujemy, w tłumaczeniu z języka angielskiego, list pasterski ś.p. patriarchy Konstantynopola Athenagorasa — arcyb. Thyateiry i Wielkiej Brytanii. W liście tym patriarcha wyraził stanowisko całego Kościoła Prawosławnego odnośnie ordynacji kobiet. List patriarchy był przedrukowany m.in. w Osservatore Romano bez jakichkolwiek komentarzy. Nasze tłumaczenie opiera się na tekście listu, zawartym w „The American Church News”, kwiecień 1976 r. Tłumaczenie drukujemy z niewielkimi i nieistotnymi skrótami.

Do Czeigodnych Kapłanów i Wyznawców Archidiecezji Thyateiry i Wielkiej Brytanii.

Laska Wam i pokój od Zmartwychwstałego Pana.

Wielu kapłanów Archidiecezji i wielu świeckich wyznawców Prawosławia oraz innych chrześcijan, mając na uwadze współczesne dysputy wśród kół kościelnych w Anglii, USA i gdzie indziej, zwróciło się z prośbą o wyrażenie stanowiska Archidiecezji odnośnie propozycji dotyczącej wyświęcenia kobiet na urząd kapłański. Tym wszystkim udziela się poniższej odpowiedzi w nadziei, że znajdą w niej jasno określone stanowisko Kościoła Prawosławnego, odnoszące się do powoływania kobiet na urzędy kapłańskie przez kanoniczno-biskupie święcenia. Znajdą też w niej analizę poglądu głoszącego brak jakichkolwiek teologicz-

nych przeszkód na drodze do udzielania święceń kobietom (...) W obecnych czasach poddajemy dyskusji wiele drażliwych i trudnych problemów. Usiłujemy mieszać w nich współczesne, społeczne aspekty z wiecznym planem wejścia Boga w naszą historię. Dzięki temu wejściu, możemy poznawać Boga w Jego miłości przejawiającej się w wystaniu Syna, który stał się Człowiekiem. Ludzkość ze swej strony ofiarowała Najświętszą Marię Pannę, aby była najczystszy i najdoskonalszym naczyniem, w którym człowieczeństwo i bóstwo spotkało się w Chrystusie, Bogu — Człowieku.

Pragnąc narzucić nasze społeczne schematy odwiecznemu planowi Boga, bardzo często sprawiamy wrażenie, jakbyśmy chcieli żądać, aby boskie metody były zgodne z naszymi marzeniami. I tak np. mówimy beztrzesko o „żeńskim” elemencie w boskości, zamierzając w ten sposób dźwignąć wyżej nasze własne społeczne niesprawiedliwości, aby znaleźć dla nich naprawę w tajemnicy Bożego życia. Mając na uwadze realizację własnych planów, jakże często osmielamy się zmieniać znaczenie słów zawartych w Nowym Testamencie. Przypominam sobie, jak na Czwartym Zgromadzeniu Generalnym Światowej Rady Kościołów w Uppsali w roku 1968, jeden z członków podkomisji, której byłem przewodniczącym, postulował zmianę w Modlitwie Pańskiej tak, abyśmy zamiast słów „Ojciec nasz” mogli mówić „Matko nasza”, bo naród szwedzki zdecydowanie bardziej kocha swe matki niż swych ojców.

#### NIEZWYKŁA PROPOZYCJA

Nie tak dawno Światowa Rada Kościołów, pragnąc zadośćuczynić przemożnemu pragnieniu równości płci, wysunęła propozycję nieużywania więcej terminów „braterstwo i wspólnota” („Brotherhood and Fellowship”), gdyż one zawierają odniesienie do rodzaju męskiego (brother = brat; fellow — towarzysz, kolega). Czytelnicy „Church Times” z 9 maja 1975 r. mogli znaleźć w nim krytykę tej propozycji Światowej Rady Kościołów zwracającej ironicznie uwagę, że konsekwentnie SRK powinna zmienić zdanie „Wspólnota Ducha Świętego” (Fellowship of the Holy Spirit) na „Koleżeństwo Ducha Świętego” („Comradeship of the Holy Spirit”). Tego rodzaju sugestie dotyczące zmian kontynuowano dążąc do śmieszności i absurdu.

Chociaż wiemy, że Syn Boży stał się mężczyzną, a nie kobietą, i że Chrystus zlecił mężczyznom dalsze prowadzenie Jego dzieła, zaczynamy mówić o błędach doświadczenia chrześcijańskiego, które wolało widzieć mężczyzn na służbie urzędu apostołskiego. Staramy się przekonać samych siebie, naginając naukę Biblii i żywe doświadczenie Kościoła ostatnich dwudziestu wieków do naszych współczesnych wymagań, które usiłują zadośćuczynić obecnemu żądaniu równości seksualnej.

Chociaż wiemy, że mężczyzna nie może być matką, a kobieta nie może być ojcem, osmielamy się wprowadzić taki porządek, w którym ludzkie rewolucyjne

starania zastępują boską metodę, tę uświęconą od wielu stuleci, doświadczeniem Apostołów i Kościoła Powszechnego.

I oto staje przed nami Najświętsza osoba Dziewicy Marii. Żaden mężczyzna i żadna kobieta nie mogą osiągnąć stopnia jej świętości i doskonałości. Żadnego innego imienia nie wspomina się w służbie Bożej z takim szacunkiem, jak imię najdoskonalej reprezentujące kobiecość — imię Najświętszej Marii Panny. Ale my zaniedbujemy się w zwracaniu uwagi na jej przykład i tak sami stwarzamy trudności. Gromadzimy nowe problemy, kłócimy się z nowych powodów, powiększając w ten sposób przepaść podziału Ciała Chrystusowego. Ten fakt jest nową przyczyną głębokiego smutku dodanego do innych przyczyn, które tak zasmuciły Matkę Chrystusa.

#### PRZYKŁAD CZASÓW APOSTOLSKICH

Dodatkowo należy sięgnąć do przykładu czasów apostołskich. Po śmierci Chrystusa oddano Jego Matkę w opiekę ukochanemu uczniowi Janowi Teologowi, który razem z Piotrem i Jakubem byli filarami Kościoła. Z racji apostołskiej opieki, niezaprzeczalnych cnót i udziału w planie zbawienia, Matka Chrystusowa była w samym centrum tej małej, chrześcijańskiej wspólnoty, obecna podczas liturgii Eucharystycznej na Ostatniej Wieczerzy, jak świadczą Dzieje Apostolskie (1,14), obecna także w dniu Zielonych Świąt, kiedy to Apostołowie, napełnieni Duchem Świętym rozpoczynali pracę, którą zlecił im Chrystus.

Chociaż Maria, Matka Boża, (Theotokos) była obecna i szanowana i kochana przez uczniów Chrystusa, niemniej jednak podczas wyboru następcy zdrajcy Judasza, gdy wyznaczano tego, który stał się dwunastym apostołem, nie proszono Jej o wyrażenie swego sądu. Zapewne było to możliwe, aby Najświętszą Marię Pannę poproszono o wyznaczenie nowego apostoła, ale to się nie zdarzyło. Podczas zebrania św. Piotr poprosił 120 obecnych chrześcijan, aby wybrali własnych kandydatów spośród siebie; z tych, po rzuconiu losów, wybrano Macieja.

Dlaczego Najświętsza Maria Panna nie brała w tym udziału? Właśnie dlatego, ponieważ nie otrzymała na to mandatu. Stało się tak, mimo że Ona, jak nikt inny, rozumiała tajemnicę Chrystusa. A jednak nie otrzymała apostołskiej funkcji, którą Chrystus powierzył swym uczniom. Najświętsza Maria Panna nie otrzymała upoważnienia do przekazywania charyzmatu, tak jak otrzymali apostołowie: sprawowania Eucharystii, wypędzania demonów, mówienia językami, wskrzeszania umarłych, uzdrawiania chorych, głoszenia Ewangelii — jak świadczą o tym ewangelicści.

Chociaż Najświętsza Maria Panna osiągnęła wszystkie możliwe stopnie ludzkiej doskonałości, chociaż posiadała naj-

(dalszy ciąg na str. 5 i 6)

wyższy, możliwy dla ludzi stopień świętości, mimo to nie otrzymała apostołatu Dwunastu; pozostała raczej w milczeniu oddając cześć Bogu i dając przykład wszystkim pokoleniom chrześcijan całkowitej pobożności i pokory. Należałoby zalecić, aby z tego przykładu uczyli się ci, którzy — jak się wydaje — powierzchownie studiują naukę Chrystusa, gdyż głoszą, że nie ma przeszkody ze strony teologii do ordynacji kobiet, to znaczy powołania kobiet na urząd apostołski, do zadań, do których Najświętsza Maria Panna nie otrzymała upoważnienia.

### SPRZECIWIANIE SIĘ MYŚLI CHRYSTUSOWEJ

Dlaczego jednak Chrystus nie przyznał kobietom przekazywania daru łaski-charyzmatu? Dlaczego nie powierzył go tym kobietom, które pierwsze ujrzały Go po zmartwychwstaniu? Stało się tak zapewne dlatego, że uważał je za uzdolnione do pewnych innych rodzajów posłannictwa. Któż może zakwestionować postanowienie Chrystusa? Decyzja Chrystusa jest nieomylna i na zawsze musi pozostać niezmienną. Jest więc rzeczą ciekawą, dlaczego ludzie wykształceni w teologii powtarzają wciąż, że nie ma teologicznych przeszkód do udzielania święceń kobietom.

Dlaczego chcą oni zmienić postanowienie Chrystusa? Czyż sądzą, że Chrystus popełnił błąd? Istnieją dobrze znane teorie, że Chrystus był pod wpływem przemożnych idei panujących w chwili Jego wystąpienia. Ale dlaczego w takim razie idee te nie oddziaływały na niego, gdy chodzi o inne sprawy? Dlaczego postawił on dobro człowieka ponad przykazania i przepisy dotyczące sabatu? Przepisy te były powszechnie obowiązujące w owych czasach. Dlaczego, w opozycji do współczesnych opinii i praktyki, wprowadził jedność mężczyzny i kobiety przez małżeństwo, a tym samym ofiarował równość kobietom? (Mt. 19,28). Dlaczego potępiał bogactwo, ignorując powszechnie

panujące poglądy? Dlaczego pozostał niewzruszony w swej opozycji do pojęć Jemu współczesnych i potępiał obłudę przywódców duchowych i społecznych? Dlaczego to, gdy odkrył większą wiarę u kobiety pogańskiej aniżeli u prawowiernej Izraelitki, nie przeznaczył tej kobiety do zadań kapłańskich? Czyż nie potępił on rozwodów, z jedynym wyjątkiem dobrze znanej przyczyny, przeciwstawiając się tym samym obyczajom i aktualnemu prawu Mojżeszowemu? Dlaczego Jego uczniowie, którzy byli pod wpływem swego Mistrza, nauczali tłumy szacunku dla kobiet i głosili ich równość z mężczyznami, nie bacząc na panujące poglądy swych czasów?

Wszystkie te przykłady nie są ważnym świadectwem dla tych, którzy sądzą, że Chrystus był niewolnikiem współczesnych Mu idei. Jest to wprawdzie możliwe, że tacy ludzie powtórzą teorie Prof. Rudolfa Bultmana i jego uczniów, jakoby świadectwa Nowego Testamentu nie były prawdziwe i autentyczne, gdyż uważają je za interpretacje wprowadzone później do tekstu Ewangelii i Listów. My jednak sądzimy, że taka metoda podejścia do źródeł chrześcijańskiej wiary i doświadczenia, nie jest właściwą metodą hermeneutyki.

(...) Pismo św. uczy: „Nie przesuwaj starej między ustalonej przez twych ojców” (Księga Przypowieści 22,28). Dlaczego więc usiłujemy obalić te słupy graniczne, które sam Chrystus postawił, skoro nawet swojej Najświętszej Matki nie obdarzył przywilejem kapłaństwa. Św. Paweł zabronił niewiastom chrześcijańskim głosić Ewangelię. Nie był to jego wymysł, ale raczej nakaz Pański, jak Apostołowie zwykli to podkreślać. Obecnie my, pomijając myśli apostołów, staramy się, aby kobiety nie tylko głosiły kazania, ale próbujemy włożyć na ich ramiona ciężką odpowiedzialność kapłaństwa.

Kościół Prawosławny docenia w pełni zadania kobiet jako matek, które strzegą

świętości rodziny chrześcijańskiej; jako misjonarek, diakonis, piastujących urzędy znane od samych początków Kościoła, lecz bez angażowania ich w służbę liturgiczną Kościoła. Urząd diakonis z nieznanymi przyczynami nie był pełniony od dłuższego czasu. Obecnie jest wznowiony i diakonisse znów służą w Kościele jako misjonarki, pracownice na niwie społecznej, nauczycielki, pomocnice w służbie Pańskiej. Zgodnie z duchem Kościoła Prawosławnego kobiety są równe we wszystkim z mężczyznami odnośnie prawa, obyczajów, zwyczajów, uprawnień i obowiązków bez zastrzeżeń. Mają one swe miejsce w Kościele, który jest Ciałem Chrystusa. Jednakże mogą one tylko tak działać, i nic więcej.

Decyzję Chrystusa i doświadczenie dwudziestu wieków Jego Kościoła, od czasów apostołskich aż do dnia dzisiejszego, należy uważać za godne szacunku wskazanie. Obalenie jej podda w wątpliwość postanowienie Chrystusa i wartość tradycji apostołskiej, a to przyniesie szkodę całej społeczności chrześcijańskiej i poszczególnym osobom, kapłańskiej służbie Ewangelii, co potwierdza doświadczenie Szwedów od 1958 r.

### SZCZEGÓLNE WSKAZANIA

Biorąc to wszystko pod uwagę, Kościół Prawosławny, w duchu swojej wolności społecznej, rozumiejąc że kobiety miałyby równość z mężczyznami pod każdym względem w życiu społecznym i politycznym, nie może zaakceptować wprowadzenia kobiet na urząd kapłański w Kościele przez udzielanie im święceń. Nie może też przyjąć takiego porządku, opartego na współczesnym wzorze, który burzy porządek ewangeliczny i praktykę Kościoła. Kobiety mają własne posłannictwo. Powinny je odkryć, szanować i utrzymywać w granicach zakreślonych życiem chrześcijańskim.

(dalszy ciąg na str. 6)

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (111)

**B**

**Bauer** Jerzy Wawrzyniec — (ur. 1755, zm. 1806) — teolog niemiecki i egzegeta; jako jeden z pierwszych zaczął propagować i aplikować również do Pisma św. Nowego Testamentu tzw. tłumaczenie — mistyczne. Jest autorem dość wielu prac z zakresu literatury wschodniej i egzegezy biblijnej, zwłaszcza odnośnie do Starego Testamentu.

**Baumgarten** Kruzjusz — (ur. 1788, zm. 1843) — niemiecki protestancki teolog, profesor w Jenie; autor: *Lehrbuch der Dogmengeschichte* (2 tomy; Jena 1831—32); czyli: Podręcznik historii dogmatów.

**Baumgarten** Zygmunt Jakub — (ur. 1706, zm. 1757) — niemiecki teolog protestancki, filozof i filolog. Cieszył się dużym autorytetem. Jest autorem m.in. czterotomowego dzieła pt. *Theologische Bedenke*, czyli: Teologiczne rozważania; oraz *Gutachten*, czyli Opinie.

**Bauny** Stefan — (ur. 1564, zm. 1649) — francuski teolog i jezuita. M.in. napisał *Theologia moralis*, czyli po polsku: Teologia moralna, która to książka znalazła się w rzymskim → indeksie książek zakazanych.

**Baur** Ferdynand Christian — (ur. 1792, zm. 1860) — niemiecki teolog i filozof protestancki. Według Baura chrześcijaństwo nie jest oryginalnie nową religią autorstwa → Jezusa Chrystusa. Chrześcijaństwo jest syntezą poglądów religijnych żydowskich i pogańskich mitologii wysoko rozwiniętych narodów, żyjących przed narodzeniem Jezusa.

Na ten temat napisał książkę pt. *Symbolik und Methodologie* (1824—1825), czyli Symbolika i Mitologia. Rozwój zaś tak powstałego chrześcijaństwa zdaniem Baura przebiegał jako walka między zwolennikami → św. Piotra, zwanymi petrynistami, a kierunek ten zwał się petrynizmem, a zwolennikami → św. Pawła, zwanymi paulinistami, a kierunek zwał się paulinizmem. Zwolennicy św. Piotra i sam Piotr znali

Jezusa Chrystusa osobiście i uczynili chrześcijaństwo nieco zmienionym judaizmem, dodając doń niektóre poglądy Jezusa. Zwolennicy św. Pawła i Paweł stali się autorami nowo się kształtującej religii, opartej o poglądy Jezusa, a nie dużo mającej wspólnego z judaizmem. W wyniku tych dwóch kierunków w drugiej połowie II w. miał dopiero powstać jako ich synteza — katolicyzm. Rozumowanie Baura zostało w zasadzie odrzucone przez innych racjonalistów protestanckich, a → Adolf Harnack krytykę chrześcijaństwa w ujęciu Baura nazwał „bodenlose Kritik”, czyli krytyką bezpodstawną.

**Bausset** (czyt. Bólse) Ludwik Franciszek — (ur. 1748, zm. 1824) — ks., kardynał, polityk francuski, historyk, autor kilku prac teologicznych napisanych po francusku.

**Bautain** (czyt. Bóite) Ludwik Eugeniusz — (ur. 1796, zm. 1867 w Paryżu) — ks., teolog i filozof francuski. Autor m.in. takich książek pisanych w j. francuskim: *Philosophie du christianisme* (czyt. Filozofia di kristianizm), czyli po polsku: Filozofia chrześcijaństwa (1833); *La Philosophie morale* (czyt. La filozofia morál), czyli po polsku: Filozofia moralna; *Manuel de la philosophie morale* (czyt. Manijel dy la filozofii morál), czyli: Podręcznik filozofii moralnej; oraz *Histoire de la Philosophie* (czyt. Istlar dy la filozofii), czyli: Historia filozofii (1896).

**Baxter** (czyt. Békster) Ryszard — (ur. 1615, zm. 1691) — teolog anglikański, prezbiterianin, kapelan w armii → Gromwella, zwolennik → kalwinizmu i pietyzmu. Jest autorem wielu książek, z których najgłośniejszą była: *Wieczny spokój świętym* (tytuł w tłum. polskim).

**Bayle** (czyt. Bèl) Piotr — (ur. 1647, zm. 1706) — francuski filozof i uczony, interesujący się też teologią. Zrazu był protestantem, potem katolikiem, potem protestantem. Głosił niezależność rozumu od wiary i możliwość zastąpienia

Odpowiedź w tej sprawie Jego Świętobliwości Papieża Rzymu, Pawła VI, jest dobrze znana. Odnośnie święcenia kobiet Papież powiedział Komitetowi Międzynarodowego Roku Kobiet: (...) „choć kobiety nie otrzymały wezwania do Apostolatu Dwunastu, a tym samym do urzędu kapłańskiego, niemniej zostały zaproszone do naśladowania Chrystusa, do grona Jego uczniów i współpracowników... Nie możemy zmieniać tego, co nasz Pan powiedział, ani Jego powołania udzielonego kobietom” (Osservatore Romano, p. 5, 1 maja 1975) Myśli te wskazują stopień powagi, z jakim przywódca Zachodniego Katolickiego Kościoła studiuje propozycję święcenia kobiet, propozycję, którą niektórzy teologowie katolicy przyjmują z aplauzem. Wydaje się, że są to ci sami ludzie, którzy kwestionują, lekceważą i nie znają Tajemnicy Eucharystii Świętej, Tajemnicy Sukcesji Apostolskiej i Tajemnicy Nieomyślności Kościoła.

Mając tę sprawę na uwadze, J.E. Biskup Fulhamu i Gibraltaru — John Satterthwaite, opublikował list w „Church Times” 2 maja 1975, w którym przedstawia trudności jakie Kościół Anglikański może napotkać na Synodzie Generalnym w lipcu, akceptując propozycję ordynacji kobiet. Oto główne punkty listu Biskupa:

#### 1. W oparciu o wizyty i dyskusje z przedstawicielami Kościoła Prawo-

slawnego, Biskup zrozumiał, że Kościół Prawosławny z przerażeniem przyjął wiadomość o niekanonicznym święceniu kobiet w Kościele Episkopalnym. Biskup Satterthwaite pisze, że to narazi na niebezpieczeństwo wysiłki zmierzające do zbliżenia między Kościołem Prawosławnym i Kościołami Anglikańskimi, podobnie zresztą jak „communio in sacris” z Kościołem Starokatolickim.

2. Biskup Fulhamu sądzi, że decyzja święcenia kobiet wpłynie na stosunki między Kościołem Anglikańskim a Kościołem Rzymskokatolickim, gdyż poglądy Papieża Pawła VI wykluczają na najbliższą przyszłość święcenie kobiet.

3. Sprawa ordynacji kobiet spowodowała głęboki rozdźwięk w Szwecji od 1958 r. Pastorz Kościołów skandynawskich podzielił się z tego powodu i wyrazili smutek z racji wzrastającego podziału właśnie w tym czasie, gdy Kościół potrzebuje jedności, aby głosić Ewangelię w świecie zmierzającym coraz bardziej do sekularyzacji.

Czytaliśmy w „Church Times” z dnia 9 maja odpowiedź napisaną przez jednego z księży anglikańskich, w której podkreśla, że Kościoły Protestanckie, znane jako Wolne Kościoły udzieliły święceń

Kobietom, a właśnie Kościół Anglikański ma zamiar zawrzeć unię z tymi Kościołami. Ten przykład może wskazywać, że ordynacja w Kościołach nieanglikańskich jest identyczna z ordynacją z rąk anglikańskich biskupów. Tym sposobem Kościół Anglikański musi wyrzec się swej charakterystycznej cechy, którą był w stanie zachować w walce i gwałtownościach epoki Reformacji w Anglii. Czy nie uczynił tego w tym celu, aby pozostać w uświęconej łączności z jednym, świętym, katolickim i apostołskim Kościołem?

... Niewątpliwie słuszny jest punkt widzenia wysoce cenionego Biskupa prawosławnego Jana Satterthwaite i oczekiwanie na decyzję Synodu Generalnego Kościoła Anglikańskiego w zbożnej nadziei, że Synod nie zlekceważy sprzeciwu około połowy kleru anglikańskiego w Zjednoczonym Królestwie i wszędzie indziej. Modlą się oni o trwałość, o dalszy krok naprzód w zbliżeniu między Kościołami Wschodu i Zachodu, a także o umniejszenie przyczyn powiększających przepaść rozdzielenia.

Uważałem za swój obowiązek zwrócić Waszej uwagi na tę sprawę. Chciałem Was poinformować i pouczyć, a teraz zostaję modląc się za Was, pełen miłości w Chrystusie Zmartwychwstałym.

Athenagoras  
Arcybiskup Thyateiry i Wielkiej Brytanii  
(Z angielskiego przetłumaczył Ks. E.B.)



## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (112)

etyki religijnej etyką świecką. Żądał tolerancji religijnej. Jest autorem wielu książek. Największym jego dziełem jest *Dictionnaire historique et critique* (1695 i 1697, 2 tomy; franc.; czyt. Dikejoner istorik y kritik), czyli Słownik historyczny i krytyczny; jest to swojego rodzaju encyklopedia, w której Bayle wiele miejsca poświęca również sprawom religii i teologii. Bardzo krytyczne poglądy Bayle'a wobec spraw i zagadnień religijnych, teologicznych, również wobec podstawowych prawd chrześcijaństwa, nie pozostały bez echa i dały znać o sobie w dobie oświecenia, zwłaszcza we Francji, zaznaczając się szczególnie w ukształtowaniu ideologii → encyklopedystów.

**Bazarow Iwan Iwanowicz** — (ur. 1819 w Tule, zm. 1895 w Stutgardzie) — rosyjski teolog prawosławny, absolwent Akademii Duchownej w Petersburgu. Znany przede wszystkim jako autor historii biblijnej, napisanej w j. rosyjskim, która miała kilkadziesiąt wydań. Znany też jest jako tłumacz na j. niemiecki niektórych prawosławnych tekstów liturgicznych. Np.: *Die Ehe nach der Lehre und dem Ritus der Orthodoxen russischen Kirche* (Karlsruhe 1857; czyt. Di Yje nach der Lyjre und dyjm Ritus der ortodoksen Kirche), czyli po polsku: Małżeństwo według nauki i rytu prawosławnego rosyjskiego Kościoła; oraz: *Ordnung der Gebete für die Verstorbenen* (Stutgard 1855; czyt. Ordnung der gybyjte fir di fersztorebenen), czyli po polsku: Modlitwy za umarłych. Jest też autorem dyskutowanego przyczynku o połączeniu Kościoła wschodniego z zachodnim (łacińskim), napisanego po rosyjsku a opublikowanego w 1877 r. w *Cztienjach Obczerstwa lubitelej duchownago proswieszczenja*.

**Bazedow Jan Bernard** — (ur. 1723, zm. 1790) — niemiecki pedagog. Opierając się na zasadach wychowawczych, opublikowanych przez — J.J. Rousseau (czyt. Rusól) w jego *Emilu*, usiłował wypracować nową zupełnie metodę wychowawczą. Chciał jej dać taką podstawę ideową, aby ona od-

powiadała wszystkim: wierzącym i niewierzącym, więc katolikom, protestantom, żydom, mahometanom, ...i poganom. W efekcie metoda jego stała się w rzeczywistości ideologicznie bezwyznaniową a naukowo matematyczno-przyrodniczą, w małym stopniu humanistyczną. W celu realizacji swoich poglądów i zamierzeń pedagogicznych założył Bazedow w 1774 r. w Dessau szkołę nazwą *Philantropinum*, ale szkoła ta nie długo była czynna.

**Bazylejski sobór** — rzymskokatolicki (1431—1449) został zwołany przez pap. Marcina V w 1431 r. do Bazylei. W soborze tym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich prawie państw Europy, w tym sześciu monarchów. Głównym celem tego → soboru miało być zjednoczenie Kościoła wschodniego i zachodniego, a więc po prostu znalezienie sposobu zlikwidowania istniejącej formalnie od 1054 r. tzw. schizmy wschodniej. Cel ten jednak nie został osiągnięty. Osiągnięto wszelako, wprawdzie na krótko, inny cel, a mianowicie wskutek porozumienia się rzymskokatolickich ojców soboru z łagodniejszą grupą husycką, ściślej z kalikstynami, podjęto uchwałę o wyższości soboru nad papieżem (pogląd ten został nazwany koncyliaryzmem od łac. concilium = sobór. w ówczesnej łacinie). Tej uchwały nie uznał następcza Marcina V — pap. Eugeniusz IV. Nowy ten papież polecił kontynuowanie soboru, ale w pierw w Ferrarze (1438—1439), potem we Florencji (1439—1442); część ojców soboru nie posłuchała polecenia nowego papieża, zostawszy w Bazylei, wybrała innego papieża, nazwanego antypapieżem, Feliksa V. Nowy konflikt został zlikwidowany dopiero w 1449 r., kiedy w Lozannie antypapież Feliks V zrzekł się swego stanowiska, a ojcowie soboru opowiedzieli się za pap. Mikołajem V, wybranym w 1447 r. po śmierci Eugeniusza IV (1447).

**Bazyli** — (ur. ok. 329 w Cezarei w Kapadocji, zm. ok. 379) — arcybiskup Cezarei, święty, zwany też wielkim. Ojcem jego był również Bazyli, retor, matka — Emmelia.

# DEKLARACJA

## Kościół Polskokatolickiego w PRL w sprawie święceń kobiet

Jest faktem niezaprzeczalnym, że Pan nasz Jezus Chrystus założył Kościół i dał mu ogólne ramy organizacyjne. Powołał apostołów, zlecił im nauczanie i strzeżenie tych prawd, których ich nauczyli, duszpasterzowanie i uświęcanie ludzi i to po wszystkie czasy, aż do skończenia świata.

Jezus Chrystus, po swoim zmartwychwstaniu, ukazał się w Galilei jedenastu apostołom i rzekł do nich te słowa: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przekazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt. XXVIII, 18—20). Św. Jan zaś tę scenę tak opisuje: „A gdy nastał wieczór owego pierwszego dnia po sabacie i drzwi były zamknięte tam, gdzie uczniowie z bojaźni przed Żydami byli zebrani, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! A to powiedziawszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana. I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J. XX, 19—23).

Również św. Mateusz przytacza słowa Jezusa Chrystusa skierowane do apostołów: „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek będziecie związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek będziecie rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” (XVIII, 18).

Apostołowie mieli więc dalej, zgodnie z Jego wolą i poleceniem, prowadzić dzieło rozpoczęte przez Jezusa. Byli też oni później, w czasie swojej pracy misyjnej głęboko przekonani, że pracują w duchu Swego Mistrza i że niewątpliwie otrzymali od samego Jezusa posłannictwo do krzewienia chrześcijaństwa, to jest Królestwa Bożego na ziemi. M.in. o tym przeświadczeniu dowodzi św. Paweł, który w Liście do Efezjan tak pisze: „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami” (IV, 11).

Przypomnijmy tu jeszcze inne słowa Jezusa, skierowane do swoich najbliższych współpracowników, apostołów, którzy mieli być i byli kontynuatorami Jego zbawczego dzieła. „Ale i wy składacie świadectwo, bo ze mną od początku jesteście” (J. XV, 27). „Jeżeli mnie prześladowali i was prześladować będą; jeśli słowo moje zachowali i wasze zachowywać będą” (J. XV, 20).

Do kogo Jezus Chrystus skierował te ważne, istotne słowa? Komu powierzył dalsze prowadzenie zbawczego dzieła uświęcenia ludzi? Te ważne słowa i inne jeszcze, np. w czasie Ostatniej Wieczerzy, (Mat. XXVI, 17—28), zawarte w Piśmie św. Nowego Testamentu, Jezus Chrystus skierował do mężczyzn, a nie do kobiet i mężczyzn powołał do służby sakramentalnej, a nie kobiety. To jest fakt niezaprzeczalny i wyraźnie opisany w Nowym Testamencie. Prawdą wszelako jest też to, że w Piśmie św. Nowego Testamentu spotykamy się z imionami wielu kobiet, które współpracowały z apostołami w dziele misyjnym, jednakże żadna z nich nie została nazwana apostołem ani nie weszła do ścisłego

grona następców Chrystusa, mających władzę nauczania, rządzenia Kościołem, odpuszczania grzechów, przekazywania święceń diakonatu, kapłaństwa, czy biskupstwa. Tej władzy i tego pełnomocnictwa nie otrzymała nawet Najświętsza Maryja Panna, Matka Jezusa Chrystusa, mimo Jej wielkiej doskonałości i świętości. O tym, że niewiasty w czasach apostołskich nie były w tym samym stopniu co mężczyźni wciągnięte w dzieło prowadzenia Kościoła, nie były nawet prezbiterami czy diakonami, świadczy najwymowniej św. Paweł, który nawet zabraniał im mówić na zgromadzeniach, nie pozwalał im nauczać w Kościele. „Niech niewiasty na zgromadzeniach milczą, bo nie pozwala im się mówić; lecz niech będą poddane, jak i zakon mówi” (1 Kor. 14, 34). „Kobieta niech się uczy w cichości i pełnej uległości; Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani wynosić się nad męża”. (1 Tym. 2, 11—12). Św. Paweł nie uczyniłby tego z pewnością, gdyby Jezus Chrystus dał kobietom tę samą władzę co mężczyznom.

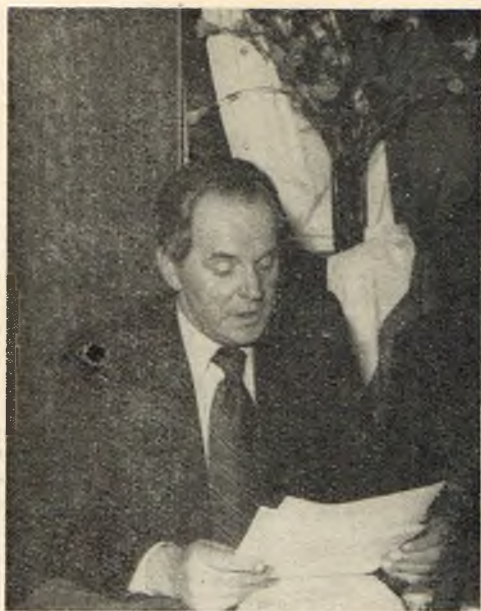
Ten porządek powołania mężczyzn do kapłańskiej służby Bożej w Kościele czasów apostołskich utrwalił się z biegiem lat, stał się szacowną tradycją i istnieje aż do dnia naszych w Kościele Katolickim Wschodu i Zachodu. Jeśliby zaś współcześni egzegeci umieli przytoczyć przekonywujące, zaczerpnięte z Pisma św. Nowego Testamentu czy choćby z najstarszej Tradycji chrześcijańskiej, argumenty za dopuszczeniem kobiet do kapłaństwa, to i tak dzisiaj o tym mógłby zdecydować jedynie cały Kościół Katolicki Wschodu i Zachodu z Kościołem Starokatolickim Unii Utrechckiej.

Stąd też Kościół Polskokatolicki, będąc w łączności i kościelnej jedności z Międzynarodową Konferencją Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej, nie może, mając na względzie właśnie Pismo św. Nowego Testamentu, apostołską tradycję i łączność z Kościołem Katolickim, wyrazić zgody na sakramentalną ordynację, czyli święcenie kobiet — na urząd katolicko-apostołski diakona, prezbitera i biskupa.

Ogłaszając powyższe, kierujemy się tylko i wyłącznie zgodnością naszego stanowiska z Pismem św. Nowego Testamentu i starochrześcijańską Tradycją. Natomiast tak jak Jezusowi Chrystusowi i apostołom często towarzyszyły niewiasty, służyły im pomocą i bardzo skutecznie pomagały potrzebującym opieki moralnej i materialnej, a równocześnie skutecznie krzewiły chrześcijaństwo, prosimy, aby Kobiety były dobrymi matkami i żonami, przykładnymi i sumiennie pracującymi obywatelkami naszej Ojczyzny, aby pomagały i brały czynny udział we wszystkich dziedzinach życia i pracy naszego świętego Kościoła z wyjątkiem służby sakramentalnej, bo tę Pan nasz, Jezus Chrystus, zlecił tylko mężczyznom.

Warszawa, dnia 1 listopada 1976 R.P.

W imieniu Kościoła Polskokatolickiego w PRL  
+ Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI  
Członek Międzynarodowej  
Konferencji Biskupów Starokatolickich  
Unii Utrechckiej



Dr Jan Małuszyński — ponownie wybrany prezesem Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików

ciola, a także założyciel szeregu organizacji społecznych, tak przykościelnych, jak i współpracujących z Kościołem. Na dalekiej ziemi amerykańskiej stosunkowo niewielka grupa emigrantów polskich, krzywdzonych i wyzyskiwanych, spotkała się z brakiem zrozumienia i wzdargą ze strony oficjalnych czynników watykańskiego Kościoła. W imię prawdy podjęła walkę o swą suwerenność duchową — o prawo do modlitwy w swoim ojczystym języku, o prawo do swej rodzimej kultury. Byli to ludzie niezasobni. Środki materialne dla egzystencji i rozwoju swego narodowego, wolnego Kościoła czerpali z pracy. Praca twarda, uparta była ich jedynym kapitałem zakładowym. Ci ludzie pracy powołała organizację społeczną — prowadzącą działalność samopomocową. Jest to towarzystwo ubezpieczeniowe pod nazwą Polska Narodowa „Spójnia” w Ameryce. Organizacja ta nadwyżki finansowe obraca na cele kulturalne i pomoc w działalności Kościoła.

Kościół Polskokatolicki przejął idee swego Macierzystego Kościoła, a obok ducha zaangażowanego patriotyzmu, gorącego umiłowania tego co polskie prze-



Fragment stołu prezydiального VII Krajowego Zjazdu STPK

18 grudnia 1976 roku w Warszawie przy ul. Szwoleżerów 4 odbył się VII Krajowy Zjazd Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików. Dokonano wyboru nowych władz stowarzyszenia. Prezesem STPK ponownie wybrano dra Jana Małuszyńskiego. Przedstawiamy Czytelnikom fragmenty referatu prezesa wygłoszonego na zjeździe. Referat zawiera sprawozdanie z dotychczasowej działalności STPK i kreśli program pracy na przyszłość.

#### „PRAWDA, PRACA, WALKĄ!”

Te trzy słowa zna każdy wyznawca Kościoła Polskokatolickiego. Takie hasło rzucił wybitny organizator naszego Koś-

jął szereg wzorów organizacyjnych. Nic więc dziwnego, że niemal niezwłocznie po uzyskaniu od Ludowego Państwa Polskiego legalizacji, władze kościelne myślały i podejmowały starania o stworzenie organizacji społecznej blisko współpracującej z Kościołem, która mogłaby być ramieniem wspierającym Kościół. Ostatecznie stowarzyszenie nasze powstało w roku 1959. Organizacja rozdziła się pod patronatem i przy pomocy ówczesnego Kierownika Kościoła Ks. Biskupa Maksymiliana Rodego.

Pierwszy Krajowy Zjazd odbył się 29 kwietnia 1959 roku. Mamy więc jako organizacja 17 pełnych lat. Należy stwierdzić, że w ciągu tych 17 lat istnienia wiele się zmieniło. Wykryształowały się formy organizacyjne i prawne naszego stowarzyszenia.

Na kamieniu węgielnym budynku „Spójni”, zapewne z inicjatywy Biskupa Franciszka Hodura, wyryto w betonie polski napis — werset ze znanej pieśni

młodzieżowej: „Zawsze naprzód, lecz nigdy w tył”. Z wielką satysfakcją patrzyłem na ten napis. Tak, również naszemu towarzystwu odpowiada ta dewiza. Także i my ją realizujemy.

Okres od VI do VII Zjazdu był na pewno wielkim krokiem naprzód, ale tylko krokiem czy krokami w marszu, a więc nasze prace i wysiłki to nie jakieś osiągnięcia, po których należy lub tylko można spocząć. Idziemy i chcemy iść ciągle naprzód, doskonalić formy swej pracy, sięgać po nowe zadania — dla dobra naszej własnej organizacji, dla dobra Kościoła, dla dobra naszego Kraju.

#### DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA, PRASOWA I ODCZYTOWA

Należy stwierdzić, że na tym odcinku w okresie ostatniej kadencji dość dużo jako stowarzyszenie zrobiliśmy. Trzeba się jednak bardziej zastanowić nad działalnością odczytową. Odnoszę bowiem wrażenie, że tak Zarząd Główny, jak

Chciałbym podkreślić wagę ostatnic merów „Posłannictwa”. Ukazują s nich sukcesywnie bardzo wartości mam nadzieję, bardzo pomocne — szcza dla naszych duchownych — riałły z zakresu historii i doktryny katolicyzmu. Trzeba tu podkreśli wiele w tym fakcie jest osobistej gi ks. mgra Wiktora Wysoczański

Miło mi poinformować, że stowarz nie nasze przez Zakład Wydawniczy rodzenie” w najbliższym czasie wartościową pozycję — jak na to zują recenzje dokonane przez ks. prof. M. Rodego i ks. doc. E. Bała. Jest to książka napisana przez ks. Wiktora Wysoczańskiego pt. „Polski starokatolicyzm”. Książka jest j druku i ukaże się w roku 1977.

#### DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA, KULTURALNA, POKOJOWA I PATRIOTYCZNA

Zarząd Główny STPK, zgodnie z cieniem VI Krajowego Zjazdu, nie

## VII KRAJOWY ZJAZD SPOŁECZNEGO TOWARZYSTWA POLSKICH KATOLIKÓW

zwłaszcza Zarządy Oddziałów nie wyczerpały wszystkich możliwości.

Zgodnie z naszym celem statutowym Zarząd Główny dokłada wszelkich starań, by informacja o Kościele była w miarę możliwości pełna, wyczerpująca i dokładna, a także jak najbardziej zgodna z informacjami aktualnego Kierownictwa Kościoła. Wielokrotnie zwracamy się do duchowieństwa Kościoła Polskokatolickiego o intensywne i stałe nadsyłanie materiałów redakcyjnych. Z inicjatywy Kolegium Redakcyjnego odbyło się w kwietniu 1976 roku specjalne konwersatorium z udziałem wielu duchownych w celu nasilenia i tematycznego rozszerzenia problematyki kościelnej, religijnej i społeczno-religijnej w duchu autentycznie polskokatolickim.

W okresie sprawozdawczym Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” wydawał tygodnik „Rodzina”, kwartalnik „Posłannictwo” i corocznie Kalendarz Katolicki.

niedbał tego odcinka pracy. Problem tę uwzględniają nasze wydawni ale także działamy w inny sposób pierwszy plan wybija się tu prac rzecz utrwalania pokoju. Stowarzys nasze jest reprezentowane w Ogólnskim Komitecie Pokoju oraz wcho skład Komitetu Funduszu Pokoju szerokiej działalności prowadzonej OKP jest i nasza, polskokatolicka steczka.

Przez cały okres kadencji mie kontakt z Polskim Oddziałem Chrjańskiej Konferencji Pokojowej. Szrzszenie nasze od września 1975 jest oficjalnym, regionalnym człon tejsze Konferencji.

Sprawy pokoju i jego obrony w szych polskich warunkach zrastają niejako integralną całość ze wną patriotyzmu. Całe nasze środow polskokatolickie jest ze swego powo



głęboko patriotyczne i zaangażowane. Sprawy Polski, naszego kraju, naszego Ludowego Państwa są dla nas wielką wartością. Z czułością sejsmografu rejestrujemy wszystkie sprawy, które przeżywa nasz kraj. Staramy się z ochoczą gotowością realizować zadania stawiane przed narodem przez kierownicze siły naszego społeczeństwa. Nasza skromna trybuna, jaką dla naszej społeczności jest tygodnik „Rodzina”, daje temu cotygodniowe świadectwo. Nasze Oddziały Terenowe uroczą obchodzą wszystkie święta państwowe, a swą działalnością gospodarczą wkładamy konkretną cegiełkę w wielkie i jakże nieraz trudne budowanie naszego ojczyzycznego domu, w którym chcemy żyć coraz dostatniej, coraz bezpieczniej i coraz piękniej.

### WSPÓLPRACA Z ORGANIZACJAMI SPOŁECZNYMI

Bardzo mocno i wydatnie zaangażowaliśmy się w sprawę bliską sercu każdego Polaka — w budowę Szpitala-Pomnika

logicznej. Drobnyimi dotacjami wspieramy ich akcje kulturalne i socjalne.

Uczestniczymy także w pięknej i jakże potrzebnej akcji ogólnonarodowej — świadcząc na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Oto niektóre fragmenty referatu preza STPK dra Jana Małuszyńskiego. Referent omówił ponadto na VII Zjeździe szereg innych dziedzin pracy STPK. Mówił o współpracy z władzami kościelnymi Kościoła Polskokatolickiego, o działalności STPK zmierzającej do umacniania więzi Polonii zagranicznej z krajem ojczystym, o osiągnięciach wydzielonej komórki do działalności gospodarczej — Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkat”, o działalności socjalno-opiekuńczej dla członków i pracowników jednostek organizacyjnych stowarzyszenia i wielu innych aktualnych sprawach STPK.

Swoje przemówienie dr Jan Małuszyński zakończył apelem do wszystkich



Sala obrad VII Krajowego Zjazdu Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików

Centrum Zdrowia Dziecka, wznoszonego dla uczczenia pamięci dzieci, które ucierpiały w czasie okrutnej okupacji w nieludzkiej i tragicznej walce lub, co gorsza, zostały bestialsko przez hitlerowskich siepaczy pomordowane. Dumni jesteśmy z naszych wpiąt dokonanych na budowę Centrum Zdrowia Dziecka i uważamy je za dowód naszego autentycznego patriotyzmu.

Ponadto jesteśmy jako stowarzyszenie członkiem wspierającym Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Pamiętamy ruiny tego miasta, Miasta — symbolu niezniszczalności naszego Narodu. Dumni i szczęśliwi jesteśmy, że Stolica Polski, naszej Ojczyzny, z roku na rok pięknieje i jest wspaniałym przykładem żywotności i rozbudowy całego kraju.

Od szeregu lat STPK objęło swym patronatem organizację młodzieżową studentów Chrześcijańskiej Akademii Teo-

czonków Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików o jeszcze pełniejszą realizację pięknych statutowych celów.

„Prawdą, pracą, walką — zawsze naprzód!” — dla dobra naszej własnej organizacji, dla dobra naszego Polskokatolickiego Kościoła, dla dobra naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.





Arcybiskup Canterbury dr Donald Coggan

### PRZYGOTOWANIA DO ŚWIATOWEJ KONFERENCJI KOŚCIOŁÓW

Komitet Przygotowawczy Światowej Konferencji Eklezjologicznej Kościołów na rzecz Pokoju podał do wiadomości, że konferencja ta odbędzie się w Moskwie w dniach od 6 do 10 czerwca 1977 r. W skład komitetu przygotowawczego wchodzi 50 przedstawicieli religii chrześcijańskich, islamu, judaizmu, buddyzmu i szintoizmu, którzy zostali wybrani w marcu br. przez duchownych tych religii z 26 krajów. Na czele komitetu przygotowawczego stanął metropolita rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Juwenalij (z Tuły). Trzecie i ostatnie posiedzenie komitetu poprzedzające Światową Konferencję odbędzie się między 15 a 17 marca 1977 r. W obecności obserwatorów Światowej Rady Kościołów i Konferencji Kościołów Europejskich komitet przygotowawczy ustalił program konferencji. Obrady obejmą następujące tematy: współpraca różnych religii w służbie pokoju, odprężenie międzynarodowe, wprowadzenie pokoju w sferach objętych konfliktami zbrojnymi, ONZ a sprawa pokoju na świecie, rozbrojenie, koncepcja religijna osoby ludzkiej, prawa człowieka.

### MELCHICI NA TEMAT POKOJU

Melchicki Patriarcha Antiochii, Maximos V Hakim, wypowiedział się podczas konferencji prasowej na temat działalności w Libanie chrześcijańskiej organizacji pn. „Holy See”, która stawia sobie za cel pokojowe rozwiązanie sytuacji w tym kraju. Stwierdził on, że organizacji tej przyswiecają trzy cele: uniknięcie podziału kraju, zapewnienie pokojowej koegzystencji chrześcijan i muzułmanów, znalezienia właściwego rozwiązania problemu palestyńskiego. Wezwał on również polityków do energicznego działania na rzecz przywrócenia pokoju w Libanie. Na apel patriarchy Maximos V odpowiedzieli zarówno chrześcijańscy jak i muzułmańscy przywódcy,

obiecując spotkać się raz jeszcze dla wypracowania najlepszego sposobu pomocy prezydentowi Eljasowi Sarkisowi.

Czy interwencja unickiego Patriarchy Maximos V wpłynie na postawę chrześcijańskiej prawicy w Libanie? Dotychczas chrześcijanie nie okazywali nastrojów pokojowych.

### WYSTAWA W RZYMIE

„Stary Testament w muzyce wszystkich wieków” — pod takim hasłem otwarto wystawę w salach centralnej Biblioteki Narodowej w Rzymie, z inicjatywy i przy współpracy dyrektora Muzeum Muzycznego w Hafie (Izrael), prof. Mosze Gorali (współdziałali z nim włoscy specjaliści w tej dziedzinie). Olbrzymie zbiory, które zaprezentowano na wystawie, zostały podzielone na osiem sekcji, gdzie zgrupowano literaturę muzyczną (rękopisy kompozytorów, partytury itp.) na takie tematy, jak: Stary Testament w liturgii, król Dawid i Księga Psalmów, dramat liturgiczny, oratoria, opery, pieśni popularne, muzyka wokalna i instrumentalna oraz muzyka hebrajska i izraelska.

Wystawa cieszy się niebywałym powodzeniem wśród specjalistów i stanowi wyjątkowo ważne wydarzenie w świecie kultury muzycznej. Po ekspozycji zbiorów w Rzymie zostanie ona pokazana we Florencji i Mediolanie, a następnie organizatorzy zamierzają ją udostępnić wielu innym miastom świata.

### KSIĘŻA NORWESCY W CHILE

Po powrocie z Chile, grupa norweskich księży i działaczy związkowych poinformowała prasę o swojej rozmowie z kard. Silva Henriquezem, przewodniczącym Konferencji Biskupów w Chile.

Zdaniem kardynała, co najmniej 85 proc. ludności w Chile jest przeciwna panującej juncie, jednakże wiele osób boi się o tym głośno mówić z powodu panującego

terroru. „Nikt z nas nie wyobrażał sobie, że wyżsi oficerowie naszej armii będą tak traktowali swój własny naród” — powiedział kard. Silva Henriquez. Obecnie jednak fakt ten wydaje się mu bardziej zrozumiały. Junta składa się przecież nie z polityków, lecz z wojskowych, których zajęciem jest wojna i którzy nie potrafią inaczej rządzić krajem niż na sposób wojenny. Patrzą oni na politykę przez czarno-białe okulary.

Dlaczego w kraju o tak długiej tradycji demokratycznej mogło dojść do tak tragicznych i zaskakujących wydarzeń? Zdaniem kardynała, nie ma dotychczas oznak, że junta będzie próbowała przeszkadzać pracy Kościelnemu Wikariatowi Solidarności, opiekującemu się więźniami i ich rodzinami. Uwolnienie ostatnio 200 więźniów określił kardynał jako „gest, który nie zapowiada żadnych istotnych zmian, bowiem w kraju ucisk ludności postępuje nadal”.

### WYSTĄPIENIE Z ŚWIATOWEJ RADY KOŚCIOŁÓW

Jak informuje prasa, Generalna Konferencja Baptystów Dnia Siódmego, jeden z amerykańskich Kościołów baptystów, wystąpił ze Światowej Rady Kościołów. Na terenie USA liczy on 62 parafie, należał do Rady od r. 1948. SRK po tej decyzji liczy obecnie 288 Kościołów członkowskich.

### REWIZJA KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO

Prasa kościelna podaje, że rewizja Kodeksu Prawa Kanonicznego została praktycznie zakończona. Informację na ten temat podał kard. P. Felici, przewodniczący Komisji do spraw rewizji prawa kanonicznego. Nowy kodeks będzie liczył 1440 kanonów w miejsce 2414 istniejących dotychczas. Kardynał udał, że prace nad tzw. prawem fundamentalnym Kościoła są zaawansowane. Będzie ono stanowiło wstęp do ustawodawstwa kościelnego i będzie zawierało ogólne zasady dotyczące konstytucji Kościoła.

### ILUSTROWANA BIBLIA W ARGENTynie

Ilustrowana Biblia w Argentynie wywołała gorący sprzeciw hierarchii kościelnej, a nawet gubernatora wojskowego Buenos Aires. Londyński „Times” omawia dwa rysunki. Jeden przedstawia robotniczy wiec w Hawanie. Podpis głosi, że wierzący uczestniczą w życiu politycznym i w każdym ustroju działają na rzecz społeczeństwa ludzi godnych. Drugi rysunek przedstawia bied-

ną kobietę z dzieckiem na ręku w Nowym Jorku, obok której przechodzą obojętnie zamożni mieszkańcy miasta. Podpis stwierdza, że nawet gdyby umarli wstali z grobu i powiedzieli, że to jest grzech, nikt nie zwróciłby uwagi na biednych. Dotychczas sprzedano 800 tys. egzemplarzy ilustrowanej Biblii.

### DLIALOG Z ISLAMEM W WIEDNIU

W Wiedniu odbyło się w drugiej połowie listopada ub.r. spotkanie katolickie ekspertów od zagadnień dialogu z islamem. Spotkanie zorganizowała papieska komisja do spraw stosunków z islamem, której przewodniczącym jest kard. Sergio Pignedoli. W spotkaniu wzięło udział 25 ekspertów z różnych krajów Europy. Do udziału w obradach zaproszono także przedstawicieli religii muzułmańskiej.

### KLASZTOR RUMUŃSKI VARATEK

Jest to jeden z największych prawosławnych żeńskich klasztorów Rumunii. Położony niedaleko miasta Targu-Neamtz, w prowincji Mołdawa, został założony w 1785 r. Na terenie klasztoru znajdują się aż 3 murowane cerkwie, wybudowane w latach 1808—1812, w 1845—1847 i w 1877. Klasztor posiada dużo przepięknych, misternie wykonanych sztuczek liturgicznych i paramentów. Ostatnio dokonano kapitalnego remontu budynków klasztornych i renowacji pod nadzorem i przy pomocy ordynariusza diecezji, metropolity Moldowy i Guceawy, Justyna (Moisesen). W klasztorze przebywa ok. 300 zakonnic, które zajmują się przeważnie pracami artystycznymi — produkcją szat liturgicznych, hafciarstwem, malowaniem ikon i obrazów o tematyce religijnej. Klasztor posiada też działki gruntu, ogrody i winnice, co stanowi bazę gospodarczą tego prawdziwego kombinatu zakonnego. Znaczenie tego klasztoru podkreśla fakt uczestniczenia przeoryszy Nazarii Nitza w obradach światowego zgromadzenia ekumenicznego w Nairobi w 1975 r., jako członkini delegacji Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego.

### NIEZNANE FRESKI A. RUBLOWA

Fragmenty nieznanych dotąd fresków Andrzeja Rublowa, największego w całej historii sztuki twórcy ikon, niespodziewanie odkryto we Włodzimierzu na murach katedry pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, jednego z najpiękniejszych i najcenniejszych zabytków staroruskiej architektury sakralnej.

# Światowa Rada Kościołów po Nairobi

Jaka jest aktualna sytuacja w ruchu ekumenicznym? Jaki jest stosunek wielkich Kościołów chrześcijańskich — w dialogu ekumenicznym nazywanych światowymi związkami wyznaniowymi — do Światowej Rady Kościołów? Te i inne pytania stanowiły centrum rozmowy, którą publicyści chrześcijańscy przeprowadzili w Genewie z członkami sztabu ŚRK i światowych związków wyznaniowych.

Dr Lukas Vischer, kierownik Sekretariatu Komisji Wiara i Ustrój ŚRK, w samokrytycznej analizie przedstawił obecną sytuację w ekumenii. Jego zdaniem, Zgromadzenie Ogólne ŚRK w Nairobi (1975) zapoczątkowało pewną zmianę w ruchu ekumenicznym. Ale jak dotąd — ani ekumeniści ani Kościoły tej zmiany nie zrealizowali. Podczas gdy w okresie przed Nairobi na pierwszy plan w ekumenii wysuwało się szczególnie ustalanie programów dotyczących przemian społecznych, to w Nairobi uświadomiono sobie, że takie postępowanie nie wystarcza. Dzisiaj chodzi o to, by Kościoły pozostały Kościołami, i jako takie dawały wyraz wspólnocie chrześcijan.

Vischer stwierdził, że w porównaniu z latami sześćdziesiątymi, ruch ekumeniczny uległ pewnej stagnacji i robi niewielkie postępy. Wówczas, w okresie II Soboru Watykańskiego i Zgromadzenia Ogólnego w Uppsali (1968), spoglądano z ufnością w przyszłość i oczekiwano stałego wzrostu ekumenii. Kościoły pragnęły odnowy, by odgrywać służebną rolę we współczesnym świecie. Dzisiaj trzeba stwierdzić, że te nadzieje i oczekiwania nie zostały zrealizowane. Głównym powodem takiego stanu rzeczy był fakt, że Kościoły nie uporały się wówczas z procesem sekularyzacji.

W międzyczasie zorientowano się, że zasięg programów przemian społecznych jest ograniczony. Jednocześnie poznano też granice ekspansji społecznej. Odbiło się to negatywnie na ruchu ekumenicznym, który w latach sześćdziesiątych uzyskał rozpęd w przekonaniu, że sukcesy będą się mnożyć. W owym okresie konserwatyści kościelni zajmowali postawę bierną. Dzisiaj uaktywnili się oni we wszystkich Kościołach. Jeśli ekumenia ma dalej się rozwijać, to Kościoły muszą pokazać — światu, że są naprawdę nową wspólnotą nadziei.

Zdaniem Vischera, nowy kierunek, jaki musi obrać ekumenia, zapowiedział w Nairobi australijski biolog Charles Birch. Ukazał on granice rozwoju i stwierdził, że zadaniem Kościołów jest przyczynienie się do tego, by społeczeństwo było zdolne do życia i kierowało się zasadami sprawiedliwości. Wymaga to nowego stylu życia, który wiąże się z redukcją rozwoju. Dlatego najważniejszym problemem teologicznym współczesności jest nowa interpretacja stosunku między wiarą a nauką. Teologowie muszą dokonać nowej interpretacji kosmologii. Dziś nie ma już takiego jak niegdyś konfliktu między wiarą a nauką, gdyż projekty naukowe odnoszą się do tych zagadnień egzystencjalnych człowieka i świata, które w przeszłości uchodziły wyłącznie za kwestie teologiczne.

Innym ważnym punktem dyskusji podczas spotkania w Genewie była sprawa wzajemnej relacji między ruchem ekumenicznym a

rodzinami wyznaniowymi. Gerhard Thomas ze sztabu Światowej Federacji Luterńskiej stwierdził, że światowe związki wyznaniowe, które dawniej interesowały się tylko sobą, wykraczają dziś poza granice konfesyjne i podjęły dialog międzywyznaniowy.

Zdaniem Thomasa, podstawowym zagadnieniem w rozmowach międzywyznaniowych jest napięcie między konfesyjną tożsamością a otwartą postawą ekumeniczną. Tożsamość konfesyjna nie oznacza, że trzymamy się mocno tradycyjnych form. Raczej trzeba ją uzyskiwać stale na nowo przez spotkanie Ewangelii, tradycji i teraźniejszości. Tożsamość konfesyjna oznacza wierność wobec Ewangelii, a jednocześnie wiedzę o własnych niedociągnięciach, która skłania do podjęcia dialogu z innymi chrześcijanami. „Ewangelia posiada w każdym wyznaniu prawowity, choć niedoskonały wyraz”.

Jako konkretne zadanie ruchu ekumenicznego, Thomas wymienił zbadanie modeli jedności chrześcijańskiej, współpracę między



wyznaniami w dziedzinie społeczno-politycznej, praw człowieka i ekologii, jak i intensyfikację rozmów międzywyznaniowych.

Dyrektor Wydziału Informacji ŚRK, Jürgen Hilke, potwierdził powyższe spostrzeżenie, mówiąc, że przede wszystkim w Trzecim Świecie zagadnienia społeczno-polityczne są często ważniejsze od różnic konfesyjnych. Problemy te skłaniają do nowego przemyślenia stosunku światowych związków wyznaniowych do Światowej Rady Kościołów. Na dorocznej konferencji sekretarzy światowych związków wyznaniowych postawiono pytanie, czy związki te nie powinny silniej niż dotychczas wykorzystać

ŚRK jako forum i instrument, co zarazem mogłoby oznaczać dalszy rozwój współpracy Kościołów na wielu obszarach.

Richmond Smith, sekretarz Wydziału Teologicznego Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych, podkreślił w rozmowie z publicystami chrześcijańskimi, że Kościoły muszą znaleźć wspólnie odpowiedź na podstawowe pytania, jakie stawia dzisiaj człowiek i świat. Smith zwrócił uwagę, że Alians współpracuje ściśle od dawna z Światową Radą Kościołów, że zachęca swe Kościoły, by przystępowały do ŚRK (w międzyczasie 85 procent 143 Kościołów członkowskich Aliansu zgłosiło akces do Rady), a przede wszystkim dąży do tego, by jedność Kościoła znalazła widzialny wyraz na płaszczyźnie lokalnej. Najważniejszym zadaniem wszystkich współczesnych Kościołów jest jednak znalezienie odpowiedzi na nowe pytanie, w jaki sposób Bóg działa dzisiaj w świecie i jak należy widzieć stosunek Boga do świata. Smith poruszył tutaj ten sam zasadniczy problem, o którym mówił Lukas Vischer.

Celem ekumenii pozostaje jedność. Stwierdził to jednoznacznie Lukas Vischer. Nie zaangażowanie społeczne, lecz próba znalezienia jedności musi stać na pierwszym miejscu. Na pytanie: dlaczego przystąpienie Kościoła Rzymskokatolickiego do Światowej Rady Kościołów jest tak ważną sprawą i czy nie wystarczyłaby współpraca tego Kościoła z Radą — Vischer odpowiedział: nie byłoby dobrze, gdyby ŚRK zadowalała się tylko zrzeszaniem Kościołów prawosławnych, starokatolickich, anglikańskich i protestanckich. Genewa i Rzym nie powinny działać obok siebie. Światową Radę Kościołów powołano po to, by była oznaką, iż wszystkie Kościoły zobowiązane są do szukania jedności. Rada jest wyrazem próby znajdowania dróg do jedności. Właśnie przez współpracę z Kościołem Rzymskokatolickim okazało się, że w minionym dziesięcioleciu zdolano usunąć wiele elementów, które dotychczas dzieliły.

Zdaniem Vischera, postęp w stosunkach między Kościołem Rzymskokatolickim a Światową Radą Kościołów jest mniejszy niż można się było tego spodziewać. Wspólna Grupa Robocza Watykan-Genewa, istniejąca od 1965 r. i zreorganizowana po Zgromadzeniu Ogólnym w Nairobi, na niedawnym posiedzeniu postawiła sobie tylko długofalowe cele. Przedstawiciele obu stron mają na nowo zbadać dzisiejsze rozumienie jedności Kościoła i możliwość składania wspólnego świadectwa przez podzielone Kościoły. Konkretnym celem pracy będzie opracowanie wspólnej katechezy. Tematem tym zajmie się również synod biskupów rzymskokatolickich, który w 1977 r. zbierze się w Rzymie. Vischer wyraził ubolewanie, że w rzymskim dokumencie przygotowawczym dotyczącym tego tematu, który przesłano biskupom rzymskokatolickim, tylko w jednym zdaniu mówi się o pracy ekumenicznej w katechezie. W rzeczywistości wspólna katecheza prowadzi się już w wielu krajach. Vischer podkreślił, że współpraca Światowej Rady Kościołów z Kościołem Rzymskokatolickim musi odbywać się na wielu płaszczyznach, a nie ograniczać się tylko do kontaktów z Watykanem.

Rozmowa publicystów chrześcijańskich z członkami sztabu Światowej Rady Kościołów i światowych związków wyznaniowych pokazała wyraźnie, że działalność ekumeniczna jest dzisiaj znacznie trudniejsza niż w okresie II Soboru Watykańskiego i Zgromadzenia Ogólnego w Uppsali. Przy tym trudności przysparzają nie tyle kwestie dogmatyczne lub teologiczne, ile raczej zagadnienia ekologiczne. W dalszym ciągu stosunek Kościołów do ruchu ekumenicznego jest bardzo zróżnicowany. Ale stwierdzenie tego faktu nie powinno prowadzić do rezygnacji, lecz raczej do wzmocnionych wysiłków. Te ostatnie nie mogą koncentrować się jedynie na osiągnięciu jedności instytucjonalnej lub organizacyjnej. Kościołom chrześcijańskim potrzeba dziś bardziej niż kiedykolwiek przedtem poczucia wspólnej łączności duchowej.

K.K.



## Zalecenia Sądu Najwyższego

# Ochrona rodziny dla dobra dziecka

Ogłoszone zostały zalecenia kierunkowe w sprawie wzmocnienia ochrony rodziny, uchwalone przez Sąd Najwyższy. Wiąza się one z realizacją założeń polskiego prawa rodzinnego i mają na celu ugruntowanie prawidłowego orzecznictwa sądów w tej sprawie.

Dokument uchwalony przez Sąd Najwyższy przypomina ukształtowane już u nas zasady, do których należą: ochrona i umacnianie rodziny ze szczególnym uwzględnieniem dobra dziecka, uznanie tego dobra za kryterium interesu społecznego, wcielanie w życie równouprawnienia małżonków, kształtowanie poważnego stosunku do obowiązków rodzinnych.

Motywy uchwalenia zaleceń kierunkowych przez Sąd Najwyższy jest dążenie do podniesienia na jeszcze wyższy poziom orzecznictwa w sprawach rodzinnych w sądach niższych instancji.

Dokument Sądu Najwyższego podkreśla, że ochrona prawna rodziny zmierzać powinna przede wszystkim do tworzenia warunków sprzyjających podnoszeniu jej roli wychowawczej, zapobieganiu pochopnemu zrywaniu związków małżeńskich i wykazaniu szczególnej troski o dobro dzieci. Zwraca się między innymi uwagę na społeczne znaczenie orzeczeń sądowych w sprawach władzy rodzicielskiej.

Przykładem działania zalecanego przez Sąd Najwyższy są między innymi sprawy o rozwód. Niezadawalające wyniki postępowania pojednawczego w tych sprawach są w pewnym stopniu rezultatem pobieżnego traktowania przez sądy próby pojednawczej. Konieczne jest — stwierdza Sąd Najwyższy — wzmocnienie wysiłków na rzecz pojednania zwaśnionych małżonków. W tym zakresie przepisy postępowania cywilnego nie są w pełni wykorzystane.

Sądy obowiązane są również na podstawie szczegółowo ustalonych okoliczności uzasadnić swój pogląd co do tego, czy i jaki wpływ na sytuację małoletnich dzieci wywiera rozstrzygnięcie w sprawie o rozwód. Sąd powinien między innymi rozważyć, czy po rozwodzie zaspokojone zostaną materialne i moralne potrzeby dzieci co najmniej w takim zakresie jak poprzednio.

Warto zwrócić również uwagę na tę część zaleceń Sądu Najwyższego, która dotyczy przysposobienia. Ze względu na potrzebę zapewnienia dziecku prawidłowych warunków rozwoju i wychowania w przyszłej rodzinie — stwierdza się w dokumencie — należy starannie badać kwalifikacje przyspasabiającego, a zwłaszcza jego sylwetkę moralną, zdolności wychowawcze i atmosferę domu rodzinnego.

## Polska elektronika

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech naszych czasów jest nadzwyczajne tempo rozwoju nauki i techniki. Profesor Bohdan Paszkowski w artykule „Wszyscy z niej korzystają”, opublikowanym w „Życiu Warszawy” pisze: „Co 20 lat podwaja się liczba odkryć; co 10 lat podwaja się zużycie energii elektrycznej, liczba telefonów oraz liczba wyszkolonych inżynierów; co 5 lat wzrasta dwukrotnie objętość naszej wiedzy wyrażająca się liczbą publikowanych doniesień naukowych oraz liczbą zgłaszanych patentów. Analizując ten rozwój dalej, należy stwierdzić, że wiedza o niektórych dziedzinach, jak np. biologii nuklearnej — po wprowadzeniu do niej modelowania elektronicznego — podwaja się co dwa lata, a pojemność i zdolność elektronicznych urządzeń liczących już w roku 1974 wzrastała dwukrotnie co 5 tygodni.

(...) podstawowe i główne miejsce wywalczyła sobie już od dawna elektronika. Jej rola i znaczenie w organizacjach państwowych i gospodarczych jest obecnie tak znaczna, że mówi się już o elektronicznej gospodarce oraz infrastruktury każdego nowoczesnego społeczeństwa”.

(...) „Mówi się już powszechnie o takich zastosowaniach jak np. elektronika medyczna, elektronika laserowa (elektronika kwantowa), elektronika mikrofalowa, mikroelektronika, optoelektronika, elektronika przemysłowa, elektronika rentgenowska, elektronika jądrowa, elektronika energetyczna (energoelektronika), elektronika samochodowa, muzyka elektroniczna, elektronowa obróbka tworzyw itp. Penetracja ta jest potwierdzeniem stale rozszerzającego się zakresu elektronicznej gospodarki każdego nowoczesnego kraju.

Przez wiele lat, zastosowania techniczne elektroniki nie stanowiły odrębnej dziedziny, lecz ściśle były związane, a nawet w pierwszym okresie jej rozwoju wchodziły w skład radiotechniki. Jeszcze dotychczas w niektórych krajach (ZSRR i Francji) istnieje stowarzyszenia i wydawane są czasopisma poświęcone tzw. radioelektronice, tj. elektronice rozwijanej dla potrzeb radiotechniki.

Pod pojęciem elektronicznej rozumie się ostatnio powszechne wprowadzenie elementów, układów i systemów elektronicznych do wytwarzania dóbr materialnych i kulturalnych oraz do realizacji procesów zarządzania gospodarką narodową. Cechą podstawową elektronicznej jest znaczne powiększenie szybkości działania, znaczne zwiększenie pewności, niezawodności i jakości pracy, znaczna obniżka kosztów produkcji i eksploatacji oraz ulżenie człowiekowi we wszystkich jego działaniach.

W wyniku zalecenia kierownictwa kraju rozpoczęto przy współudziale wybitnych specjalistów oraz szeregu instytucji i stowarzyszeń, w tym głównie Stowarzyszenia Elektryków Polskich, prace mające na celu przedstawienie projektu rozwoju elektroniki. W wyniku tego oddziaływania powstała akcja elektronicznej gospodarki narodowej PRL.

Elektronizacja ma przede wszystkim obniżyć pracochłonność wytwarzania dóbr materialnych i spełniania usług, przy jednoczesnym zmniejszeniu zatrudnienia i zużycia materiałów oraz surowców. Jest to możliwe przez wprowadzenie automatyzacji w procesach przemysłowych i projektowych oraz przez zastosowanie nowoczesnych maszyn wspomaganymi systemami elektronicznymi.

Drugim celem jest upowszechnienie i unowocześnienie systemu oświaty. Do dyspozy-

cji stoją tu systemy radiofonii i telewizji oraz nowoczesne elektroniczne środki dydaktyczne.

Od elektronicznej aparatury zależy następny cel: unowocześnienie badań naukowych we wszystkich gałęziach wiedzy. Elektronika, która powstała w wyniku dynamicznego rozwoju nauki i techniki odplaca się im obecnie. Stworzyła ona bowiem nowe możliwości rozwoju nauki poprzez wprowadzanie nowoczesnej aparatury elektronicznej i cyfrowych metod obróbki wyników badań.

Dalszym celem elektronicznej jest zmniejszenie zużycia energii, a więc poprawienie bilansu paliwowo-energetycznego oraz usprawnienie i zwiększenie bezpieczeństwa transportu.

Do ważnych zadań elektronicznej należy zwiększenie obronności kraju poprzez unowocześnienie systemów dowodzenia i sprzętu wojskowego. Niemożliwe w chwili obecnej jest stworzenie skutecznego systemu obronnego bez elektroniki, a zwłaszcza techniki radiolokacyjnej i optolokacyjnej.

Dla państw naszego obozu nie bez znaczenia są także inne aspekty elektronicznej. Przyczynia się ona bowiem do postępu w medycynie, do postępu w oświacie, do rozpowszechniania kultury, usprawnienia handlu i usług, a nawet rozwoju rolnictwa.

Kraj, który ma aspiracje wyjść ze swą produkcją maszynową i towarową na rynki światowe nie dokona dzisiaj tego, nie przynajmniej elektronicznej miejscy w rozwoju gospodarki narodowej. Wielu ekonomistów skłonnych jest stawiać w tej hierarchii elektronikę wyżej nawet, niż przemysł surowcowy.”

Niedawno Politechnika Warszawska obchodziła 25-lecie swego Wydziału Elektroniki. Warto więc przy tej okazji zwrócić baczniejszą uwagę na znaczenie polskiej elektroniki w świecie i w naszym codziennym życiu. Warto też wiedzieć nieco więcej o tej dziedzinie nauki, która stwarza nowoczesną przyszłość ludzkości.

# Kto się nimi zajmie?

Wszyscy lubimy małe dzieci. Są przecież tak miłe, urocze, wesołe i bezradne. Ale urodzić dziecko — to jeszcze nie wszystko. Trzeba je wychować, a z tym już gorzej.

Państwo mocno podkreśla rolę rodziny jako podstawowej komórki społecznej; podjęto też ogromny wysiłek w celu zapewnienia dobrej opieki rodzinie, kobietom — matkom, dzieciom. Odpowiada to w pełni oczekiwaniom społeczeństwa. Problem wychowania młodego pokolenia stał się problemem numer jeden.

W prasie codziennej czytamy dziesiątki ogłoszeń w rodzaju: „Od zaraz potrzebna opiekunka do małego dziecka”. Sprawa zapewnienia dziecku odpowiedniej, fachowej opieki, a więc należytych warunków wychowawczych stała się nie tylko u nas, w Polsce, pierwszorzędnym i nagłym problemem. Nie jest to bowiem problem łatwy do rozwiązania. Nie każda rodzina może sobie pozwolić na to, aby kobieta — matka nie pracowała zawodowo. Nie każda też kobieta chce zrezygnować z kariery zawodowej i tzw. własnych pieniędzy. Stosunkowo mało kobiet korzysta z trzyletniego, bezpłatnego urlopu macierzyńskiego, a szkoda! Jeżeli więc matka nie może całkowicie poświęcić czasu na wychowanie dziecka, to kto ma się nim zająć? Pracujących matek jest coraz więcej, ponieważ nasz wyż demograficzny wszedł w wiek reprodukcji, a na 1000 dzieci przypada jedynie 45 miejsc w żłobkach (przedszkolaki są w trochę lepszych warunkach). W roku 1980 liczba dzieci poniżej 3 lat przekroczy 2 miliony. Już teraz ponad 5 milionów kobiet w Polsce pracuje. Ich liczba w najbliższych latach wzrośnie o 5 proc., przy czym w grupie od 25 — 30 lat, a więc w okresie, kiedy najczęściej zapada decyzja posiadania dziecka, wzrośnie o 11 proc. Zbyt mało jest u nas żłobków i przedszkoli, za mało też wykwalifikowanej kadry wychowawców. Szansa umieszczenia dziecka w żłobku czy w przedszkolu jest minimalna. Co więc mają robić rodziny z małymi dziećmi?

Opiekunek do dziecka, posiadających odpowiednie referencje, jest także mało, a kandydatki do tego rodzaju pracy dyktują wcale „niewąskie” stawki i niezwykle wymagające warunki. W takiej sytuacji jedynym rozwiązaniem jest babcia. Wielkie szczęście, jeżeli jest babcia, która chce i może to czynić. Taka babcia — to w dzisiejszej dobie prawdziwy skarb. Na ogół jednak dzisiaj już coraz trudniej o babcie „z powołania”. Po prostu zbuntowały się i nie chcą całkowicie poświęcać się wnukom czy wnuczkom, którzy „i tak tego w życiu nie docenią”. Dzisiejsze babcie to jeszcze panie w sile wieku, „w pretensji”, marzące o wypoczynku.

Jeżeli jednak znajdzie się w naszym domu babcia „z pra-

wdziwego zdarzenia”, to wiemy, że możemy pojsć spokojnie do pracy, bo dzieci oddane w takie ręce są bezpieczne i otoczone — większą nawet niż nasza — czułością.

Niejedna zdrowa, w pełni funkcjonująca babcia ma swoje stare sposoby postępowania związane z jej przyzwyczajeniami czy słabościami charakteru. Słyszysz się wtedy narzekania: „Mama nie da się przekonać, jest uparta”. Wytyka się jej błędy pedagogiczne: „Babcia rozpłaszcza niemożliwie Krzysia i ukrywa jego wykroczenia”. Tego rodzaju zarzuty na pewno nie są bezpodstawne. Ale czy wolno starszą kobietę obciążać jeszcze dodatkowo wykroczeniami pedagogicznymi? My, rodzice, też popełniamy błędy, nawet jeżeli wygłaszamy opinie i słuszne sądy na temat wychowania dzieci. Co mamy zatem zrobić, jeżeli zauważymy, że pewne posunięcia babci są niedopuszczalne wychowawczo i wywołują ujemne skutki? Musimy tę sprawę wspólnie z babcią przedyskutować, oczywiście wtedy, gdy dziecie nie będzie w pokoju. Babcia — oddany, kochany człowiek — to przecież ktoś bliski, komu leży na sercu dobro własnych dzieci i wnuków. Skarżąc się na niepedagogiczne postępowanie babci, wystawiamy jedynie sobie złą opinię.

Babcie pragną służyć doświadczeniem i radą dorosłym dzieciom — i to jest bardzo cenne. W wyrozumiałości dla starszych matek — babć nie może być nawet cienia pobłażliwości, bo dla dzieci to już tylko krok... do lekceważenia.

Do refleksji nad rolą babci w rodzinie skłania nas zwykle pewien styczniowy dzień — Święto Babci. W tym dniu staramy się umilić życie naszym matkom, a dzieci rysują laurki i składają życzenia. Dzisiejsze mamy nie mają zbyt dużo czasu na zajmowanie się dziećmi, robią to zatem zawsze niezawodne babcie. Wzięty to również pod uwagę nawet wydawnictwa i małe książeczki dziecięce adresują właśnie do babć — „Poczytaj mi babciu” (dawniej — „Poczytaj mi mamę”).

Szanujmy ten skarb, który mamy w domu — babcie. Wiadomo bowiem co się dzieje, gdy np. ta osoba zachoruje. Bo kto wtedy zaprowadzi dziecko do przedszkola? Kto przygotuje obiad? Kto posprząta w domu? Kto będzie czekał na nas, gdy wrócimy do domu? Kto przywita nas uśmiechem i dobrym słowem? Kto się zajmie dziećmi, gdy skończą się lekcje w szkole? Kto się będzie o nas, tak naprawdę, troszczył? Oczywiście, kto — jeśli nie rzeczywista Pani domu — Babcia.

*Za ich serdeczność, bezinteresowność i oddanie sprawie rodziny niech przyjmą od nas wszystkie Babcie najlepsze słowa szacunku i uznania. W Dniu Ich Święta składamy Im gorące życzenia zdrowia i pomyślności.*

MAGDALENA LUBELSKA



## Odrzucone kamienie

Zbawiciel rozpoczynając budowę swego Kościoła, czyli Królestwa Bożego na ziemi, pragnął zapalić do tego świętego dzieła wszystkich rodaków. Chciał, aby w tym Królestwie znaleźli się uczeni i prości, wieśniacy i mieszczanie, pasterze i rzemieślnicy, kapłani, urzędnicy i żołnierze. Nikogo z góry nie wyłączał i nie potępiał nawet wielkich grzeszników, za co został okrzyknięty ich przyjacielem. Chrystus stawiał jednak dwa wymagania wyrażone w słowach: Pokutujcie i wiercie Ewangelii. Żądał więc od wstępujących do Kościoła silnej wiary w Niego, jako Zbawiciela, oraz pokuty — czyli zmiany życia na lepsze wolne od grzechu, gotowe do służby Bogu i bliźnim.

Przywódcy żydowski nie uwierzyli Chrystusowi, nie uznali w ubogim Nauczycielu obiecanego Mesjasza. Oni czekali nadal na wodza i króla, który odbuduje ziemską świetność Izraela i uczyni Żydów panami ówczesnego świata. Z postawy Jezusa poznali, że On nigdy nie wystąpi w roli Dawida albo Salomona. Nie przekonali kapłanów słowa Zbawiciela, że Królestwo Boże na ziemi — to przede wszystkim władanie Boga w sercu każdego człowieka i szczerą miłość do braci, a nawet do nieprzyjaciół. Nie przekonali ich również cuda budzące powszechny podziw, a czynione przez Chrystusa. Świadomie i z uporem pozostawali ślepi i głusi na mesjańskie świadectwo Jezusa. Nie chcieli widzieć w Jego dziełach ręki Boga, ani tym bardziej słyszeć o tym, że Jezus jest synem Bożym. Za tę właśnie naukę najwyższa rada żydowska — Sanhedryn, w noc wielkoczwartkową zasądzi Zbawiciela na śmierć. I chociaż na słowa Chrystusa cichły burze, ustępowały wszelkie choroby i kalectwa, mnożył się pokarm, zmarli wracali do życia — kapłani ze złośliwym uporem twierdzili, że to kuglarskie sztuczki lub czary szatana.

Aby nie mieli żalu za to, że nie znajdują się wśród synów Królestwa na ziemi, Jezus w gorzkich słowach wytyka kapłanom złość i przewrotność:

„Posłaliście do Jana i dał świadectwo prawdzie. Ale ja mam świadectwo większe niż Janowe, te dzieła, które wypełniam świadczą o mnie, że Ojciec mnie posłał. Sam też Ojciec, który mnie posłał, dał świadectwo o mnie. Badacie Pisma: one to dają świadectwo o mnie. A jednak przyjdzie do mnie nie chcecie, abyście żywot wieczny otrzymali. Przyszedłem w Imię Ojca mego, a nie przyjmujecie mnie, gdyby kto inny przyszedł we własnym imieniu, tego przyjmiecie. Oskarżycielem waszym jest Mojżesz, gdybyście bowiem wierzyli Mojżeszowi uwierzylibyście zapewne i mnie, bo on o mnie pisał”.

Pan Jezus przyrównał swój Kościół do wznoszonej budowli, a ludzi do kamieni, z których ta budowla jest murowana. Nie każdy kamień nadaje się do bu-

dowy. Mistrz murarski odrzuca niezdadne kamienie. Podobnie uczynił Zbawiciel ze sługami jerozolimskiej świątyni.

## Niedowiarstwo Nazaretan

Pan Jezus zmuszony był zerwać kontakt z rodzinnym miastem Nazaret. Tu przeżył Zbawiciel całą młodość i stąd niedawno wyruszył wypełniać swoją misję. Z różnych stron kraju

docierały do Nazaretu sensacyjne wieści o nauce i cudach uczynionych ręką Jezusa. Mieszkańcy Nazaretu niecierpliwie oczekiwali na wizytę swego rodaka, by na własne oczy przekonać się, ile jest prawdy w tych wszystkich wieściach. Gdy Jezus zjawił się wreszcie w murach miasteczka zapanowała powszechna radość. Nazaretanie cieszyli się jak dzieci na wiadomość, że cyrk przyjechał. Był akurat szabat, więc kto żyw pospieszył do bożnicy, gdyż dowiedzieli się, że Jezus chce przemawiać. I tak się stało. W czasie modłów podano Chrystusowi Księgę Izajasza proroka.

Pan Jezus otworzył Księgę i przeczytał następujące słowa: Duch Pański nade mną, dlatego mnie namaścił, abym głosił Ewangelię ubogim, abym uzdrawiał skruszone serca, abym zwiaśtował pojmanym wyzwoleń i ślepym przejrzenie! Zamknął Księgę i oddał ją. Popatrzył na znajome twarze wypełniające po brzegi mury bożnicy i powiedział: Dziś wypełniło się to pismo w uszach waszych!

Rozpoczął kazanie. Wszyscy zdumiewali się słuchając Jego słów, ale nie uwierzyli. Szepotali jeden do drugiego: Gdzie On nauczył się tak mądrze przemawiać, czyż nie jest On synem cieśli? Jezus widział, że nie trafił do serc rodaków. Nie przyrywali Mu kazania, ale w ich oczach widać było niecierpliwe wyczekiwanie, kiedyż On pokaże swoje cuda. Ktoś bardziej porwycy zawałał z kąta synagogi: Pokaż Jezusie, co potrafisz! Potem i inni zaczęli prosić, by powtórzył któryś z cudów, uczynionych w innych miejscowościach, ot, choćby zamianę wody w wino dokonaną przez Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej — miasteczku leżącym w pobliżu Nazaretu. Twarz Zbawiciela spochmurniała. Popatrzył na żądnych zabawy ziomków i odezwał się do nich pełnym bólu głosem:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że żaden prorok nie jest mile przyjęty w ojczyźnie swojej i dlatego chociaż wiele wdów było w Izraelu, gdy był głód — do żadnej z nich Bóg nie posłał Eliasza, tylko do niewiasty w Sarepcie, i wielu było trędowatych w Izraelu, ale był oczyszczony tylko Naaman Syryjczyk”.

Gdy to Nazaretanie usłyszeli, unieśli się wielkim gniewem, wyrzucili Go poza miasto i wyprowadzili na szczyt urwistej góry, aby Go strącić w przepaść. Ale On sprawił, że ułękli się blasku, jakim zajaśniała Jego postać, opadły im ręce a Jezus przeszedł pośród nich i oddalił się, by już nigdy nie wrócić do miasta, które Nim wzgardziło. Te kamienie również musiał Chrystus odrzucić, gdyż nie nadawały się na budowę Kościoła Bożego.

Bóg chce i nas użyć — jako żywych kamieni — do budowy Królestwa niebieskiego na ziemi. Znamy zachowanie kapłanów i rodaków Zbawiciela z Nazaretu. Wielki Budowniczy nie użył ich do budowy. Wiemy dlaczego. Zastanówmy się: czy nasze kamienie są bardziej sposobne niż tamte? Może trzeba je będzie nieco oglądzić?

KSIĄDZ LUKASZ

## JAN DŁUGOSZ

Już nie tylko kronikarzem, ale i historykiem dziejów Polski można nazwać Jana Długosza (1415—1480). Do pisania historii Polski skłonił go wielki polityk tego okresu Zbigniew Oleśnicki, którego Długosz był sekretarzem i zarządcą majątków.

W swym dziele Długosz starał się dzieje państwa ująć w całość, zbierał wiadomości z różnych źródeł, także zagranicznych, dbał przy tym troskliwie o formę, styl i język, jak żaden z jego poprzedników.

Oto próba jego stylu. Tak pisał opowiadając o wojnie pruskiej:

„Ja również, który piszę te kroniki, czuję wielką pociechę z ukończenia wojny, z odzyskania krajów z dawna od królestwa polskiego odpadłych i z przyłączenia Prus do Polski. Bolało mnie bowiem, że królestwo polskie szarpane było dotąd i rozrywane od rozmaitych i narodów.

Teraz szczęśliwym się mienię i za szczęśliwych poczytuję swych współczesnych, że oczy nasze oglądały połączenie się krajów ojczyństw w jedną całość. A byłbym jeszcze szczęśliwszy, gdybym doczekał odzyskania za łaską Bożą i zjednoczenia z Polską Śląska, ziemi lubuskiej i ślupskiej. Z radością zstępowałbym wówczas do grobu i słoński miałbym w nim wypoczynek”.

AM

## Z poezji polskiej

*Nie ten z Bogiem, kto pacierze*

*Z książki odczytuje pilnie;*

*Bóg z tym trzyma nieomylnie,*

*Kto w wolności działa wierze!*

(Stefan Garczyński, 1805—1833)

*Dawniej co by to w Polsce było z tego krzyku:*

*„Jak to się z protestantką żenisz, katoliku!”*

*Dziś my lepsi — przyjmujem to za oznajmienie,*

*Że gdzieś bliskie jest wszystkich chrześcijan*

*połączenie.*

(Antoni Gorecki, 1787—1861)

\*

*Mawiał człowiek, gdy jeszcze żył w harmonii*

*z niebem;*

*Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem;*

*Lecz piękną myśl przysłowia odmieniono potem:*

*Kto na ciebie kamieniem, ty na niego błotem.*

(Władysław Bełza, 1847—1913)





# Rozmowy z Czytelnikami

Pan Roman C. z Łodzi prosi o kilka słów na temat podziału i jedności Kościoła Chrystusowego. Odpowiadając rzucę tylko kilka myśli, gdyż zagadnienie jest bardzo złożone. Żeby wyrobić sobie jasny pogląd na temat podziału i jedności Powszechnego Kościoła, najlepiej dokładnie śledzić wszystkie artykuły, które w tej dziedzinie zamieszczamy na łamach „Rodziny”.

Pan Jezus założył jeden Kościół i pragnął, aby Kościół ten zachował jedność. O tę jedność modlił się w swej modlitwie arcykapłańskiej: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dla słowa ich uwierzą we mnie, aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni byli jedno w nas, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał” (Jan 17, 20-21).

Jednak ta jedność dość wcześnie, bo już w czasach apostołskich, została zagrożona. Dostrzegł to św. Paweł Apostoł wśród Koryntian i zaraz na to zareagował: „A proszę was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście to samo mówili wszyscy i żeby nie było między wami rozłamów. Ale bądźcie zupełnie zgodni w jednej myśli i w jednym mniemaniu. Doniesiono mi bowiem o was, bracia, przez ludzi Chloie, że kłótnie są między wami. A to mam na myśli, że każdy z was mówi: Ja jestem Pawła, a ja Apollosa, a ja Kefasa, ja znowu Chrystusa. Czyż Chrystus jest rozdzielony? Czyż Paweł był za was ukrzyżowany? Albo czyż w imię Pawła jesteście ochrzczeni? Dziękuję Bogu, zem żadnego z was nie chrzcili, jeno Kryspa i Gajusa, aby kto nie mówił, żeście w imię moje ochrzczeni” (I Kor. 1.10-15).

Jednym z największych podziałów Kościoła był podział w 1054 roku. Wtedy jedność Kościoła została naruszona przez próbę wyparcia władzy kolegialnej i chęć zastąpienia jej administracyjną władzą centralną. Rzym contra Bizancjum. Od tego czasu zaistniał podział na chrześcijan obrządku wschodniego i chrześcijan obrządku zachodniego.

Następny wielki rozłam w Kościele nastąpił w XVI wieku. Wtedy to chrześcijanie zachodni podzielili się na: katolików, protestantów i anglikanów. Ten podział nastąpił na skutek apo-

dyktycznego ustosunkowania się Rzymu wobec wystąpień Marcina Lutra, bez dogłębnego zbadania tych kwestii.

Na skutek powstałych podziałów należy obecnie do Światowej Rady Kościołów 289 Kościołów członkowskich. Jest więc faktem oczywistym, że Kościół jest podzielony, a świadczą o tym same nazwy: Kościół Rzymskokatolicki, Kościół Prawosławny, Kościoły Starokatolickie, Kościoły Protestanckie itp.

Zapytuje się Pan, nawiązując do „Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan”, na czym ma polegać jedność Kościoła?

Odpowiadamy: na przyjęciu istotnych prawd Bożego Objawienia przez wszystkie wyznania chrześcijańskie oraz na utworzeniu jednego centrum władzy kościelnej, demokratycznej, kolegialnej, wybranej przez przedstawicieli wszystkich wyznań chrześcijańskich na Soborze Powszechnym. Wtedy spełnią się słowa św. Pawła: „Albowiem jak jedno jest ciało, a członków ma wiele i wszystkie członki ciała, chociaż jest ich wiele, przecież jednym są ciałem tak i Chrystus. Gdyż w jednym Duchu wszyscy ochrzczeni byliśmy w jedno ciało, czy to Żydzi, czy poganie, wolni czy niewolnicy; i wszyscy jednym Duchem byliśmy napojeni. Bo i ciało nie jest jednym członkiem, lecz składa się z wielu” (I Kor. 12,12-14). Wtedy będzie to jedność w wierze zgodna z modlitwą arcykapłańską Chrystusa: „Aby wszyscy byli jedno”.

Pani Anna S. z Gdyni pisze: „Proszę uprzejmie o przysłanie mi za zaliczeniem pocztowym takiej książki, w której opisane jest wszystko od początku świata oraz prorocтва Pana Boga o przyszłości świata.”

Dowiedziałam się ostatnio, że wciąż są spory między Kościołem Rzymskokatolickim i Polskokatolickim. Czy nie mogłoby być pojednanie? Przecież modlimy się do jednego Pana Boga. Jestem wyznania rzymskokatolickiego i mnie wcale nie przeszkadza, że powstają nowe parafie polskokatolickie”.

Droga Pani Anno! Książka, o której Pani pisze, to z pewnością Pismo Święte, czyli Biblia. Zakład Wydawniczy „Odrodze-

nie” nie zajmuje się drukowaniem Biblii, ponieważ w Polsce istnieje oddział Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, od lat wydający i rozprowadzający Pismo Święte. Trzeba więc tam napisać pod adresem: ul. Nowy Świat 40, 00-363 Warszawa.

Co do drugiej sprawy, jesteśmy takiego samego zdania jak Pani. Możemy więc, parafrazując słowa Pani listu, powiedzieć: „Modlimy się do jednego Pana Boga, więc nie powinno być między nami nieporozumień. Należy dążyć do pojednania. Nam, polskokatolikom, wcale nie przeszkadza, że w naszej wspólnej Ojczyźnie są ludzie należący do różnych Kościołów, rzymskokatolickiego, prawosławnego, ewangelickiego, metodystycznego i wielu innych. Razem dążmy do chwały Bożej i dobra wszystkich rodaków”.

Niestety, nie wszyscy tak sądzą, nie wszyscy mają tak jak Pani i większość naszego narodu dobre intencje. Niektórzy rzymskokatolicy wciąż jeszcze uważają, że tylko Kościół Rzymskokatolicki jest jedynym prawdziwym Kościołem Jezusa Chrystusa, wszystkie zaś inne wyznania to nie Kościoły, to sekty i herezje. To ci ludzie, fanatycy religijni, wzniesają spory i nie mogą strawić, że gdzieś powstaje nowa parafia jakiegos innego wyznania. My do sporów nie dążymy, czego dowodem jest fakt naszego zgodnego współżycia z wszystkimi Kościołami zjednoczonymi w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Wielka szkoda, że nawet niektórzy biskupi rzymskokatolicy tych spraw, tak prostych dla Pani i wielu ludzi dobrej woli, nie rozumieją. Za nich modlimy się między innymi w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan i mamy w Bogu nadzieję, że dożyjemy jeszcze czasu powszechnego pojednania wszystkich chrześcijan — nie na zasadzie zjednoczenia wszystkich w Rzymie, lecz na zasadzie wzajemnego poszanowania i równości.

Zachęcamy Panią i Jej bliskich do wzięcia udziału w ekumenicznych nabożeństwach organizowanych z okazji Tygodnia Modlitw.

Pani Helena C. z Poznania zapytuje: „Czy mogę dać w „Rodzinie” ogłoszenie matrymonialne? Jestem osobą wierzącą i chciałabym za pośrednictwem Waszego tygodnika również zapoznać mężczyznę głęboko wierzącego”.

Decyzją Kolegium Redakcyjnego na łamach naszego tygodnika nie prowadzimy rubryki matrymonialnej i w zasadzie nie przyjmujemy żadnych ogło-

szeń. Redakcja nasza jest liczebnie bardzo mała i nie mamy czasu na pośredniczenie w tego rodzaju sprawach. Wydaje się nam jednak, że pozytywne znajomości można zawrzeć przez częste uczęszczanie na wszelkie zgromadzenia parafialne — własnej parafii i parafii sąsiednich. Wiele w tym względzie mogą pomóc księża proboszczowie, dobrze znający swoich parafian.

Pan Marek J. z Warszawy pisze do nas: „Szanowny Instytucie! Interesuję się zagadnieniami religioznawstwa i dlatego pozwałam sobie zwrócić się do Was, jako do wydawnictwa publikującego pozycje z tej dziedziny. Konkretnie chodzi mi o charakterystyki współczesnych wyznań protestanckich na świecie i w Polsce. Gdybyście mieli jakies książki z tej dziedziny, to bardzo prosiłbym o przysłanie mi ich za zaliczeniem pocztowym. Zaznaczam, że posiadam już „Prawo wewnętrzne Kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL” ks. W. Wysoczańskigo oraz „Kościół Chrześcijański” ks. S. Włodarskiego.”

Informujemy Pana, że w tym roku wydamy książkę ks. Wiktor Wysoczańskigo pt. „Polski nurt starokatolicyzmu”. W odpowiednim czasie powiadomimy naszych Czytelników o sposobie zamawiania tej pozycji. Ponadto radzimy zamówić u nas książkę ks. W. Benedyktowicza pt. „Bracia z Epworth”, traktującą o powstaniu i zasadach wiary Kościoła metodystycznego. Polecamy także wydawany przez nas kwartalnik teologiczno-filozoficzny „Posłannictwo”.

W przypadku zainteresowania Pana, byłoby chyba rzeczą pozytywną zwrócić się do wydawnictw pozostałych Kościołów zrzeszonych w PRE, czyli do Kościoła Prawosławnego, Ewangelicko-Augsburksiego, Ewangelicko-Reformowanego, Metodystycznego, Baptystycznego, Starokatolickiego Kościoła Mariawitów i Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. Każde z wydawnictw z pewnością coś ciekawego Panu zaoferuje.

DUSZPASTERZ



TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. — Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 1956. F-104.

Nr indeksu 37477



## Bicie serca

Zróbmy eksperyment — spytajmy kolegę (koleżankę) z pracy, znajomego lub nawet nieznanego: z czym kojarzy Ci się słowo „serce”? Odpowiedź będzie w zasadzie taka sama, bowiem serce kojarzy się ludziom z miłością, z dobrocią, wyrozumiałością, wzruszeniem.

Gdy matka bierze na ręce dziecko, umieszcza je instynktownie po swojej lewej stronie, a więc przytula do serca. Ten gest matki powoduje, że dziecko uspokaja się.

Czy zatem ten gest nie wiąże się z jakąś ukrytą potrzebą dziecka?

Amerykański psycholog Salk przez dłuższy czas badał i obserwował noworodki oraz małe dzieci. A oto jego doświadczenia: 102 noworodki zetknięte z dźwiękami bijącego serca człowieka dorosłego. Doświadczenie trwało cztery dni. Niemowlęta znajdowały się w żłobku, a co cztery godziny matki przychodziły je karmić. Całe dnie i noce dawano im do słuchania nagrane na taśmie magnetofonowej dźwięki bijącego serca (72 uderzenia na minutę). Jednocześnie innej grupie noworodków Salk „kazał” słuchać uderzeń serca w rytmie przyspieszonym — i to, o dziwo, natychmiast wywołało zaniepokojenie i krzyki. Obliczono potem, że grupa 102 noworodków słuchających stale dźwięków bijącego serca krzyczała przez 38 proc. czasu, natomiast druga grupa 102 noworodków, które nie miały kontaktu z żadnym dźwiękiem — 60 proc. czasu.

Salk stwierdził, że w okresie życia płodowego dziecko stale czuje bicie serca matki — co jest oczywiste. Być może więc, że podświadomość dziecka kojarzy bicie serca ze swoim błogostanem. Zatem jest możliwe, że rytm uderzeń serca pozostawia w dziecku głęboki ślad, a podobne dźwięki usłyszane później, przypominają mu owe pierwotne doświadczenia. Rytm spokojnych uderzeń matczynego serca oznacza dla dziecka tyle, co całkowite bezpieczeństwo i miłość.

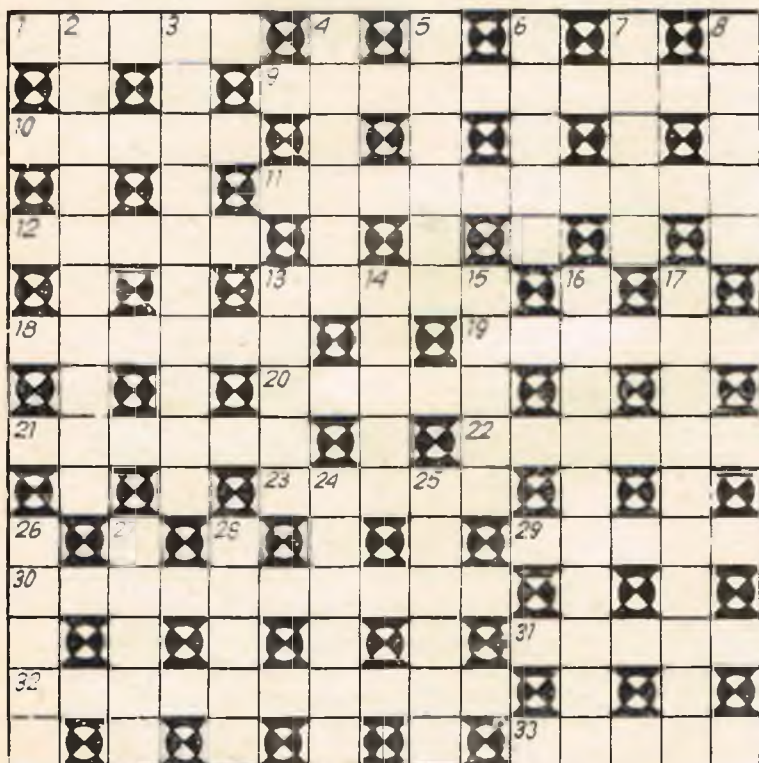


## Renesansowe miasto

Zamość — miasto zbudowane w ciągu 10 lat (1582—1592) oparte zostało na zasadach teorii urbanistyki renesansowej. Założycielem miasta był wybitny polityk i humanista, kanclerz Jan Zamoyski, który powierzył jego budowę włoskiemu architektowi Bernardo Morando. Zaprojektował on miasto zwarte na sieci prostokątnej ulic i placów, zamknięte od zachodu bryłą pałacu — zamku obronnego związanego w jednolitą całość z fortyfikacjami miejskim. Wszystkie ulice i ściany placów otrzymały arkady — podcienia. Te arkady, wywodzące się z tradycji bolońskiej, przeniesione na teren Polski, stworzyły nie tylko piękny dekoracyjny efekt architektoniczny, ale dały również dobre i cenne ramy dla życia społecznego ludności i działalności handlowej.

W starym Zamościu właściwie każdy dom jest zabytkiem architektonicznym. Zamość jest również świetnym przykładem dla naszych czasów, dla projektowanych obecnie nowych dzielnic i osiedli. Miasto, pomimo swych burzliwych dziejów, wielu wojen, wysiedleń ludności, zniszczeń wojennych, pożarów, zachowało swą architekturę i charakter. Dziś przywracamy zabytkowemu miastu pierwotne piękno, któremu nie zagrażą nowe dzielnice. W pełni odbudowana będzie i zabezpieczona architektura budynków zabytkowych i odtworzony charakter dawnego miasta zamkniętego wokół pierścieniem układów zieleni, które swym geometrycznym kształtem będą akcentować dawne układy obronne, m.in. bramy, arsenał. W ten sposób dawny, stary Zamość stanowić będzie jednolitą, samodzielną dzielnicę miasta.

Na zdj.: schody wiodące do zabytkowego ratusza w Zamościu



## KRZYŻÓWKA NR 4

**POZIOMO:** 1) jednostka podziału administracyjnego kraju, 9) autor „Warszawianki” i „Nocy listopadowej”, 10) szew, 11) raz kozie śmierć. 12) atrybut pisarza, 13) do butów albo do zębów, 18) imię znanego rysownika polskiego, 19) owoc, pocisk albo kolor, 20) imię najszybszej Polki, 21) bardzo strome zbocze górskie, 22) w demokracji należy do ludu, 23) część buta, 29) pakt, umowa, 30) wyznanie, ujawnienie sekretu, 31) opad atmosferyczny, 32) nagroda dla skoszaranego, 33) pożywienie dla zwierząt.

**PIONOWO:** 2) autor „Świtezianki”, 3) powoduje gorsze zbiory, 4) często na bakier z teściową, 5) zbiór z pola, 6) opera z Jontkiem, 7) skupisko zabudowań, 8) magazyn zbożowy, 13) po ściętym drzewie, 14) prymitywne narzędzie żniwiarskie, 15) kuzynka kaktusa, 16) miasto obwodowe w Uzbekistanie, 17) ma nadzór nad stajnią, 24) obchodzą imieniny 17 lipca, 25) ciasne pomieszczenie, 26) budynek gospodarski, 27) zagłębienie w ścianie, 28) grono osób, gromada.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 4”. Do rozlosowania:

### NAGRODY KSIĄŻKOWE

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50

**POZIOMO:** skarb, katolicyzm, Eliza, kompozytor, Wilga, rondo, mikado, system, larwa, stojak, drążek, Agata, teren, kierownica, szach, przepierka, zapal. **PIONOWO:** kalwinista, rezygnacja, Maroko, rozpęd, nisza, dykta, amory, rolka, norka, książeczka, referencja, goniec, tyczka, ekipa, Jerzy, pompa.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: Wilhelm Rutkowski z Ostrowca Świętokrzyskiego i Helena Wachacka ze Słupska. Nagrody prześlemy pocztą.